Składy komisji - kogo do liczenia głosów wystawili Duda, Biedroń, Kosiniak-Kamysz i inni? str. 12,14,15

BOHATEROWIE Z PIERWSZEJ LINII strona R3

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

28 kwietnia - 4 maja 2020 r. ■ nr 17 (231) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Katarzyna Kasperek, współwłaścicielka sklepu „Kuźnia" w Łęcznej

Fot. Kamil Kulig

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Mroczek, Żak, Vega, Damięcki, Staszczyk zachęcają do zbiórki na leczenie Filipka

Filipek z Jawidza ma guza mózgu

STR. R15

MAGDALENA RÓŻCZKA
Do końca zbiórki zostało już tylko 5 dni, a potrzebne są jeszcze prawie 4 miliony!! Bardzo Was proszę o pomoc

CEZARY ŻAK
udostępnił zbiórkę siepomaga.pl/filip... W tej walce stawką jest życie małego dziecka

PATRYK VEGA
Każdy mały gest ma wielkie znaczenie. Filipku, będziemy walczyć o Ciebie z całych sił!

MATEUSZ DAMIĘCKI
Kochani, może chcecie coś kupić, albo sprzedać??? W zasadzie nie ma to znaczenia - ważne, że każda kupiona, lub sprzedana rzecz pomoże Filipkowi, tylko to się liczy

MARCIN MILLER
POMAGAMY! - apeluje i udostępnia kilka razy posty ze zbiórkami dla Filipa na swoim fanpage`u. Ostatnio w niedzielę

MUNIEK STASZCZYK
Kochani, jeśli ktoś może pomóc Filipkowi, to zapraszamy do wsparcia zbiórki

MARCIN MROCZEK I PRZEMYSŁAW CYPRIAŃSKI
laureaci 2 miejsca w sobotnim finale programu Dance Dance Dance telewizyjnej „Dwójki" wystawili plakat ze swoimi portretami i autografami na licytacje dla Filipka

Nie wstyd Panu, Panie Burmistrzu?

Z pewnością nie jest to powód do chwały, ale temat nie jest jeszcze zakończony

Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej

Łęczna zaliczyła wielką wpadkę z OZE. Nie dostała milionowych dotacji, którymi cieszą się Cyców, Ludwin i Milejów

s. 12

Fot. Kamil Kulig

Wójt Pikuła: - Nie podburzałem mieszkańców, raczej wsłuchałem się w ich głos

W Cycowie komisji brak. Czy dlatego, że wójt publicznie odciął się od wyborów?

s. 5

MILEJÓW
Ruszyło gminne targowisko
s. 15

LUDWIN
To będzie wypasiona biblioteka
s. 15

SPICZYN
Solary znowu przeszły koło nosa
s. 16

Policja złapała podpalacza! Przyznał się do części podpaleń w gm. Ludwin

s. 5

Koronakrach w lokalach i sklepach

s. 2

NAKŁAD 1240 egz.
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441009 17

eprasa.pl 5a6d2aebf2

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Olędzka
oledzka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780029973 e-mail:
kepa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Państwo może mi dopłacić 40 proc. do wynagrodzeń, ale skąd mam wziąć pozostałe 60 proc.? - pyta właściciel Zajazdu w Lesie

Dom weselny stoi, a kucharkom trzeba płacić

KORONAWIRUS ŁĘCZNA: - Jest tragedia! - mówi właściciel zamkniętego na cztery spusty Zajazdu w Lesie w Ciechankach. Ludzie odwołują komunie i wesela, nie ma dowozu posiłków do szkół i przedszkoli. Straty liczą też małe sklepy w Łęcznej m.in. dlatego, że ludzie wolą robić zapasy w dyskontach.

Katarzyna Kasperek, współwłaścicielka sklepu Kuźnia
Ludzie dziwili się, że u nas jest mąka, makarony czy drożdże

Zajazd w Lesie (dawna Laluna) w Ciechankach koło Łęcznej to popularny lokal m.in. weselny. W majowe weekendy miały odbywać się tu komunie, ale wiadomo, że z powodu zagrożenia COVID-19 ich nie będzie. Na razie łęczyńskie parafie nawet nie wyznaczyły nowego terminu.

- Jest masakra. Wszystko mamy zamknięte. Ludzie przekładają wesela i komunie. Dowoziliśmy też jedzenie do przedszkoli i szkół, ale wszystko stoi. A nawet jak ruszą szkoły, to czy w ogóle rodzice będą wysyłać do nich dzisiaj swoje dzieci? Tragedia! – mówi Mariusz Pełczyński, właściciel Zajazdu w Lesie.

- Mam trzy kucharki, którym płacę, ile mogę. Ale nie mam dla nich żadnej pracy. Państwo może mi dopłacić 40 proc. do wynagrodzeń, ale skąd mam wziąć pozostałe 60 proc.? Na razie czekam na obiecaną subwencję od państwa i nie składam innych wniosków, ponieważ nie chcę, żeby jedno wykluczyło drugie. Jednak to są na razie pieniądze wirtualne, bo Bruksela jeszcze tego nie zatwierdziła – dodaje.

Boimy się otwierać w niedzielę

Jak się okazało, koronawirus uderza także w małe łęczyńskie sklepy. Mieszkańcy wolą robić zapasy w dyskontach.

Do tej pory niewielki sklepik „Kuźnia" na Starym Mieście w Łęcznej przed czterema tygodniami powiększył swoją powierzchnię czterokrotnie. Jego właściciele długo czekali na przygotowanie nowego lokalu, który znajduje się obok starej „Kuźni".

Za duże pieniądze pochodzące z kredytu wybudowali nową stylową kamieniczkę niedaleko Rynku I (placu z fontannami). Musieli przy tym wziąć pod uwagę zalecenia konserwatora zabytków i m.in. ozdobić swój budynek.

I gdy już nadszedł długo wyczekiwany czas nowego otwarcia i przeprowadzki na górę budynku, wybuchła pandemia koronawirusa.

- Planowaliśmy właśnie zatrudnić dwóch pracowników na cały etat, bo liczyliśmy na większy ruch w związku ze zwiększeniem asortymentu, ale z powodu obecnej sytuacji musieliśmy z tego zrezygnować, bo dochody, zamiast rosnąć, spadają. Za ladą stoję więc na zmianę z synem. Boimy się otwierać sklep w niedziele, kiedy klienci są z różnych okolic. Dlatego w niedziele nie handlujemy od czasu wybuchu epidemii. Skróciliśmy też godziny otwarcia o 4,5 godziny – mówi Katarzyna Kasperek, współwłaścicielka „Kuźni".

Gdy w połowie marca ludzie obawiający się koronawirusa szturmowali sklepy, aby robić duże zapasy, pierwsze kroki kierowali do dyskontów. – Do nas wpadali najczęściej tylko po papierosy, których w Biedronce czy Tesco nie było. Przy okazji dziwili się, że u nas jest mąka, makarony czy drożdże, bo w dyskontach dawno już tych towarów nie było – opowiada Katarzyna Kasperek.

Ludzie lubili przebierać w ciasteczkach

Dzięki swojej lokalizacji dużym zastrzykiem gotówki dla sklepu były zawsze mecze Górnika Łęczna, kiedy całe rzesze kibiców chodzą na stadion, mijając „Kuźnię" i przy okazji robiąc w niej zakupy. Teraz meczów nie ma, podobnie jak imprez na pobliskim placu z fontannami.

- Do tego nie pracują szkoły i przedszkola, a właśnie dzięki nim świetnie sprzedawały się u nas drożdżówki, napoje i słodycze – rozkłada ręce Katarzyna Kasperek.

Jednym z najlepiej sprzedających się towarów w „Kuźni" były zawsze ciastka. Z nimi jednak też jest teraz problem.

- Do tej pory przyjeżdżał pan z ciastkami i można było sobie je dowolnie wybierać. Teraz są hermetycznie zapakowane w większych paczkach. Nasi klienci nie mogą więc sobie przyjść po kilka słodkości. Woleliby swobodnie sobie powybierać różnych ciasteczek, a teraz mogą kupić jedynie duże opakowania – dodaje współwłaścicielka „Kuźni".

Przypomnijmy, że przedsiębiorcy mogą ubiegać się o pomoc m.in. w Powiatowym Urzędzie Pracy w Łęcznej, który przyjmuje wnioski na trzy formy wsparcia dla firm, które ponoszą straty w związku z koronawirusem.

Zwolnią z podatku od nieruchomości

Są to: pożyczka 5 tys. zł, która zostanie umorzona, jeśli firma będzie prowadziła działalność przez trzy miesiące, dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności przez samozatrudnionych, a także dofinansowanie części wynagrodzeń pracowników dla mikro- oraz małych i średnich przedsiębiorców.

Ponadto na zaplanowanej w środę 29 kwietnia sesji radni będą głosowali nad uchwałą w sprawie wprowadzenia zwolnień z podatku od nieruchomości na terenie gminy Łęczna w związku z ponoszeniem przez przedsiębiorców negatywnych konsekwencji ekonomicznych z powodu COVID-19.

Kamil Kulig

Pierwsze maseczki trafiły już do łęcznian

Ratusz zakupił do nich 11 km gumki. Można by ją więc rozwinąć na trasie z Łęcznej do Bogdanki.

OBRADUJĄ NA DYSTANS
W związku z sytuacją zarząd powiatu łęczyńskiego obraduje za pośrednictwem internetu. Sesja Rady Miejskiej w Łęcznej zaplanowana na środę 29 kwietnia odbędzie się w hali sportowej SP nr 2 przy ul. Piłsudskiego, aby zachować większy dystans między radnymi

Miejsca publiczne w Łęcznej są na bieżąco dezynfekowane. Pierwszy był Artur Stec, mieszkaniec Starej Wsi-Kolonii, który przed dwoma tygodniami na własny koszt zdezynfekował łęczyńskie przystanki, z których obecnie korzystają górnicy dojeżdżający do kopalni

Grzegorz Kuczyński, rzecznik ratusza **Rozdajemy po dwie maseczki do każdej skrzynki, bo to najprostszy sposób**

Bezpłatne maseczki ochronne dla mieszkańców gminy Łęczna szyją wolontariuszki skupione wokół Facebookowej grupy „Nitki życia". Za igły i nici chwyciły również pracowniczki miejskich szkół i przedszkoli oraz bibliotek, a także panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Dworzanki" z Podzamcza.

Darmowe maseczki wielokrotnego użytku w ub. tygodniu trafiły już do większości mieszkańców osiedla Samsonowicza.

- Kilka tysięcy maseczek już roznieśliśmy, pozostałe są szyte i będą sukcesywnie dostarczane do kolejnych mieszkań i domów. Rozdajemy po dwie maseczki do każdej skrzynki, bo jest to najprostszy sposób, a zależy nam na czasie - mówi Grzegorz Kuczyński, rzecznik Urzędu Miejskiego w Łęcznej.

Ratusz zakupił potrzebny materiał na maseczki, a także gumki, troczki i nitki. - Samej gumki kupiliśmy 11 km i będziemy musieli zamówić więcej, bo ta już się kończy. A jeszcze okazało się, że gumka przyszła zaplątana i trzeba było stracić trochę czasu na jej rozplątywanie – dodaje.

Maseczki zostaną dostarczone do wszystkich domów i mieszkań w Łęcznej i sołectwach w gminie Łęczna. Do maseczek dodawana jest ulotka, jak należy je prać i odkażać.

Jeden ozdrowieniec z powiatu łęczyńskiego

Do tej pory w powiecie łęczyńskim było pięć przypadków zakażenia covid-19.

Kontakt innym chorym mieli mężczyzna i kobieta w wieku między 41-60 lat oraz mężczyzna w wieku powyżej 61 lat.

Ponadto tuż przed świętami koronawirusa stwierdzono u dwóch mieszkańców powiatu łęczyńskiego, którzy wrócili z zagranicy (kobieta w wieku powyżej 61 lat i mężczyzna w przedziale wieku 41-60 lat).

- Obecnie w powiecie łęczyńskim jest jeden ozdrowieniec - poinformowała „Wspólnotę" Magdalena Smolińska-Kornas, rzeczniczka Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Wg stanu na 25 kwietnia 65 mieszkańców powiatu łęczyńskiego było na kwarantannie, a jedna osoba pozostała pod nadzorem epidemiologicznym.

Kamil Kulig

eprasa.pl 5a6d2aebf2

Temat wywołał szeroką dyskusję Czytelników naszego serwisu www.tubalecznej.pl

Baner „Wybory w maju mogą zabić” zawisł w Łęcznej

ŁĘCZNA: Billboard o takiej treści znajduje się naprzeciwko Biedronki przy ul. Szkolnej. Widnieje na nim zdjęcie ubiegającego się o reelekcję prezydenta Andrzeja Dudy i napis: „Wybory w maju mogą zabić. Po trupach do władzy?”. Za Andrzejem Dudą na banerze czai się Kostucha z kosą.

Na banerze za urzędującym prezydentem, który ubiega się o reelekcję czai się Kostucha z kosą. W tle koronawirusy

Jest tam też informacja: „Sfinansowane przez wkurzonych obywateli”, a także podpis „#SpontanicznySztabObywatelski”. Podobne banery przeciwnicy majowego terminu wyborów prezydenckich wieszają w całej Polsce. Poniżej komentarze naszych Czytelników do wpisu o pojawieniu się baneru w Łęcznej.

Marzanna Mazi: Skoro wszyscy chodzą do sklepów i nie ma problemów z zarażeniem się, to niech przestaną straszyć, że wybory to strach i zaraza większa! Jeżeli będzie się dbało o higienę i odstępy, to nie widzę w tym problemu - to rozdmuchiwanie problemu. Powinno się iść normalnie na wybory.

Paulina Durys: A ja tam nic złego w wyborach korespondencyjnych nie widzę. Duda ma urząd do sierpnia i co dalej? Wydłużyć kadencji nie chcą, wyborów korespondencyjnych nie chcą. Kto chce to zagłosuje, kto nie chce, to nie zagłosuje. Masz wybór. Dziwi mnie to, że ludzie paczki z paczkomatu czy od kurierów odbierają i nie boją się wirusa, a jak chodzi o wybory to krzyczą, że to niebezpieczne. Zrobiło się ciepło, kupę ludzi wyszło na rowery, do parków i było im to obojętne, a wybory są dla nich niebezpieczne. Nikomu nie dogodzisz, taka prawda. Głosowanie nie jest obowiązkowe. Chcesz, bierz udział, nie chcesz to twój wybór.

Dawid Kubicki: I mają rację robiąc takie banery. W ogóle wybory w tym roku to jakiś żart. Rządzący robią, co chcą z Konstytucją i kiedy chcą, więc czemu, nie przełożyć wyborów np. na przyszły rok, albo chociaż na koniec tego roku?

Dorota Kubaczyńska: Na jaki termin chcesz przenieść wybory, skoro kadencja prezydenta kończy się po pięciu latach, czyli 6 sierpnia 2020 r. Bez wydłużenia kadencji (czyli bez zmiany Konstytucji), wybory nie mogą się odbyć po 6 sierpnia. Trzeba wziąć też pod uwagę, że będzie być może druga tura wyborów, więc wymaga to czasu. Więc jak według Ciebie można by było to zrobić?

Mariella Mar: Dorota Kubaczyńska, opozycja chce i akceptuje przełożenie wyborów na bezpieczny termin, wręcz prosi o to, ale bez zmieniania Konstytucji...

Edyta Bodzak: Jak nie macie na co pieniędzy wydawać, tylko na takie banery to dajcie mi, ja przygarnę każdą ilość kasy.

Kamil Kulig

Ludwin i Milejów z kasą na zieloną energię

Energii ze słońca doczeka się pół tysiąca mieszkańców gminy Ludwin, gdzie taka inwestycja będzie realizowana po raz pierwszy. Z kolei gmina Milejów robi drugą edycję zielonego projektu, a nowością są instalacje fotowoltaiczne.

W ubiegły wtorek Urząd Marszałkowski opublikował listę projektów dotyczących odnawialnych źródeł energii wybranych do dofinansowania z Unii Europejskiej. Na liście znalazły się m.in. gminy Milejów i Ludwin.

W gminie Milejów realizowany będzie już drugi projekt na zieloną energię. Jego wartość szacowana jest na nieco ponad 8 mln zł. Dofinansowanie unijne wyniesie 4,682 zł.

– W domach mieszkańców naszej gminy zainstalowanych zostanie 120 pieców na biomasę, 350 kolektorów słonecznych i 100 instalacji fotowoltaicznych, które są u nas nowością – wylicza wójt gminy Milejów, Tomasz Suryś.

Po raz pierwszy na energię odnawianą załapała się gmina Ludwin, która zrealizuje projekt warty prawie 5,8 mln zł, z czego ponad 3 mln zł stanowić będzie dofinansowanie z Unii Europejskiej.

Tylko ten koronawirus...

- Zainstalowane zostaną 354 kolektory słoneczne, 146 instalacji fotowoltaicznych i trzy piece na biomasę. Mamy nadzieję, że już w maju podpiszemy umowę z Urzędem Marszałkowskim, tak żeby w czerwcu ogłosić przetarg i od sierpnia ruszyć z instalacjami. Wtedy będzie znana ostateczna kwota wkładu mieszkańców – informuje wójt gminy Ludwin, Andrzej Chabros.

Do radości samorządowców z pozytywnego rozpatrzenia wniosków dorzucona jest jednak łyżka dziegciu z powodu sytuacji wywołanej koronawirusem. Chodzi o to, czy epidemia nie wpłynie na produkcję instalacji odnawialnych źródeł energii, które powstają za granicą, głównie w Azji, np. fotowoltaika produkowana jest niemal w 100 proc. w Chinach, gdzie koronawirus na kilka miesięcy zamknął fabryki.

Specjaliści oceniają, że przez epidemię wydłuży się czas realizacji zamówień na instalacje odnawialnych źródeł energii i być może wzrosną ich ceny.

Kamil Kulig

Jakie wnioski z audytu PGKiM

Niektóre działalności PGKiM były nierentowne, a regulamin wynagrodzeń mało motywacyjny - m.in. takie są wnioski z audytu przeprowadzonego w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Łęcznej.

W wydaniu „Wspólnoty” z 7 kwietnia opublikowaliśmy pytania naszego Czytelnika Artura Michalskiego zadane burmistrzowi Łęcznej Leszkowi Włodarskiemu. Jedno z nich brzmiało: - Dlaczego Pan burmistrz nie przeprowadził audytu w PGKiM?

- Audyt został przeprowadzony zaraz po wyborze nowego prezesa PGKiM w Łęcznej – odpowiedział Leszek Włodarski. Poprosiliśmy go więc o wnioski z tego audytu.

„Przeprowadzona analiza wyników PGKiM w Łęcznej za rok 2018 wskazywała na brak rentowności niektórych działalności spółki, wysokie koszty działalności pomocniczej realizowanej przez wyodrębnione komórki, a obciążające wszystkie działy spółki oraz względnie wysokie koszty ogólnozakładowe” – czytamy we wnioskach z audytu przesłanych nam przez burmistrza Leszka Włodarskiego.

I dalej: „Audyt wskazał na potrzebę przekierowania części środków inwestycyjnych spółki z przeznaczenia ogólnobudowlanego i remontowego w stronę majątku związanego z podstawową działalnością i profilem branżowym spółki. Wskazano konieczność zmiany wewnętrznych uregulowań dotyczących wynagrodzeń obowiązujących w spółce w celu uzyskania bardziej motywacyjnego charakteru systemu wynagradzania”.

Wynikiem audytu było wdrożenie rozwiązań ograniczających koszty. Audyt wykazał także m.in. potrzebę rewizji i uelastycznienia zasad przejmowania urządzeń wodno-kanalizacyjnych wybudowanych przez indywidualnych inwestorów.

Pełna treść wyników audytu w naszym serwisie www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Przedszkole i żłobek Casper w Łęcznej zmobilizowane do pomocy!

Nasze Grono Pedagogiczne chce wspierać w każdy możliwy sposób naszych podopiecznych i rodziców w tym trudnym dla nas czasie.

Oprócz przygotowywanych pomocy zabawowych do prawidłowego rozwoju i umilania czasu dzieciom, przygotowaliśmy zdezynfekowane stanowiska oraz zadbaliśmy o własną dezynfekcje rąk i ochronę twarzy do produkcji maseczek ochronnych dla dzieci i rodziców, aby dbać o ich zdrowie i wesprzeć we wspólnej walce.
Całe grono zaangażowało się w pracę nad maseczkami od podstaw, aby ułatwić przemieszczanie się dzieciom i opiekunom. Mamy nadzieję, że włożony trud i wysiłek przyniesie rezultat szybszego powrotu naszych dzieci do przedszkola i żłobka.

W SKRÓCIE

Zrobią zakupy, wyprowadzą psa

Taką pomoc oferują w czasie epidemii łęczyńscy wolontariusze skupieni wokół facebookowej grupy „Widzialna ręka”. O pomoc mogą zwrócić się osoby starsze, objęte kwarantanną czy zwyczajnie takie, które nie mogą bądź obawiają się wyjść z domu. Nr tel. 884 954 845.

Gm. Ludwin: Zakaz podlewania trawników

„W związku z trwającymi pracami remontowymi na ujęciu wody w Piasecznie i Dąbrowie oraz trwającą suszą Gmina Ludwin wzywa odbiorców wody do ograniczenia zużycia do niezbędnych celów bytowych, tym samym zakazuje się podlewania trawników, ogrodów oraz napełniania basenów” – taką informację w ub. czwartek opublikowali urzędnicy na stronie UG Ludwin.

Docieplają internat w Kijanach

Rozpoczęły się prace nad dociepleniem budynku internatu Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach. Koszt inwestycji współfinansowanej ze środków unijnych wynosi 283 tys. zł. Przypomnijmy, że właśnie w internacie w Kijanach starosta wyznaczył miejsca zbiorowej kwarantanny.

Sala terapeutyczna dla wychowanek MOW

W Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Podgłębokiem otwarta została nowa sala terapeutyczna, w której będą prowadzone specjalistyczne zajęcia m.in. pedagogiczne i psychoterapeutyczne. Sala powstała dzięki wsparciu darczyńców.

Urzędy wróciły do stałych godzin pracy

Od godz. 8 do 16 we wtorki i od 7 do 15 w pozostałe dni tygodnia – Starostwo Powiatowe wróciło do stałych godzin pracy. Jednak z uwagi na sytuację zagrożenia epidemicznego w ogóle nie prowadzi osobistej obsługi interesantów. Z urzędnikami można się kontaktować telefonicznie, przez internet lub poprzez skrzynkę podawczą znajdującą się przy wejściu do budynku. W stałych godzinach od poniedziałku, 27 kwietnia, pracuje także Urząd Gminy Milejów (wtorek 8-16, pozostałe dni tygodnia 7-15). Bezpośrednia obsługa interesantów ograniczona jest do spraw: sporządzenia aktu zgonu, zgłoszenia urodzenia dziecka, wydania dowodu osobistego.

Kamil Kulig

eprasa.pl 5a6d2aebf2

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 26.04.2020

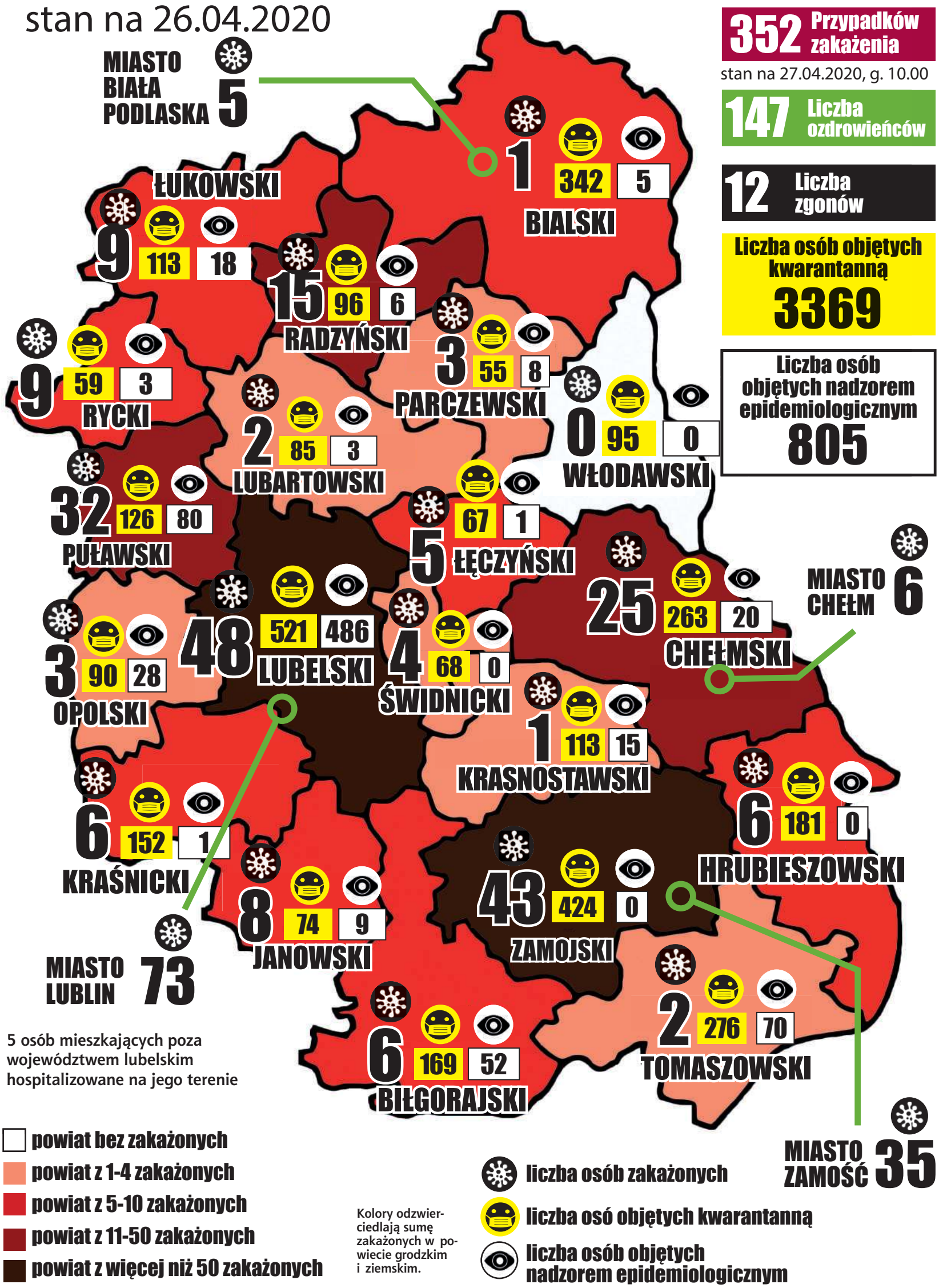

352 Przypadków zakażenia

stan na 27.04.2020, g. 10.00

147 Liczba ozdrowieńców

12 Liczba zgonów

Liczba osób objętych kwarantanną
3369

Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym
805

5 osób mieszkających poza województwem lubelskim hospitalizowane na jego terenie

- powiat bez zakażonych
- powiat z 1-4 zakażonych
- powiat z 5-10 zakażonych
- powiat z 11-50 zakażonych
- powiat z więcej niż 50 zakażonych

Kolory odzwierciedlają sumę zakażonych w powiecie grodzkim i ziemskim.

- liczba osób zakażonych
- liczba osó objętych kwarantanną
- liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

Dwie osoby zmarło, ale koronawirus wyhamowuje

90-letni mężczyzna i 59-letnia kobieta ze szpitala w Puławach, to dwie kolejne ofiary śmiertelne Sars-CoV-2 w naszym województwie. Na przestrzeni siedmiu dni wykryto u nas 40 nowych przypadków zakażenia koronawirsuem, w tym u mieszkańców powiatów opolskiego, radzyńskiego i łukowskiego.

W niedzielę, 26 kwietnia, po południu Ministerstwo Zdrowia poinformowało o śmieci z powodu zakażenia 90-letniego mężczyzny i 59-letniej kobiety, którzy zmarli w szpitalu jednoimiennym w Puławach. To mieszkańcy powiatu radzyńskiego (szerzej piszemy o tym na s. 7).Łącznie w woj. lubelskim zanotowano dotychczas 12 zgonów spowodowanych zakażeniem koronawirusem. W całym kraju ofiar Sars-CoV-2 mamy już niemal 550 (stan na poniedziałkowe przedpołudnie, 27 kwietnia). Tydzień temu informowaliśmy o 362 zgonach.

Przyrosty spadają

Do poniedziałkowego przedpołudnia (27 kwietnia) w województwie lubelskim zdiagnozowano 350 przypadków zakażenia koronawirusem. W ciągu ostatnich siedmiu dni przybyło w naszym regionie 42 nowych zakażonych. To znacznie mniej, niż na przestrzeni analogicznego okresu w poprzednim tygodniu, gdy wzrost był na poziomie 80 zakażonych. Największy wzrost liczby nowych przypadków koronawirusa w ostatnich siedmiu dniach odnotowano w powiecie lubelskim (łącznie z Lublinem) - 11. Trzy kolejne osoby pozytywnie zdiagnozowano w powiecie radzyńskim, łącznie jest ich już 15. Trójka nowych chorych przybyła w powiecie łukowskim, gdzie w sumie zakażonych i zdiagnozowanych jest dziewięć osób. Dwóch zakażonych do statystyk dodano w powiecie opolskim, a po jednym w bialskim i puławskim. Coraz mniej osób przebywa w kwarantannie i pod nadzorem epidemiologicznym.

Zdrowieją

Wzrasta liczba ozdrowieńców, czyli osób, które przede wszystkim nie mają już objawów choroby COVID-19. Takich pacjentów w naszym województwie mamy już 147, czyli o 44 więcej niż siedem dni temu.

Dominik Smagała

eprasa.pl 5a6d2aebf2

Policja tropi nadal, były czynności z udziałem biegłego

Jeden podpalacz złapany, przyznał się do części podpaleń w gm. Ludwin

Fot.OSP Ludwin

22 kwietnia, Piaseczno, gdzie dziewięć dni wcześniej palił się las przy miejscowym jeziorze. Strażacy z OSP Ludwin dogaszają duże żeremia bobrów, które ucierpiało w tamtym pożarze i nadal się tliło. Bobry do budowy siedliska użyły bardzo dużo drzewa, stąd żar we wnętrzu utrzymał się tak długo. „Nieznany jest los bobrów. Mamy nadzieję, że zdołały uciec" piszą na facebook`u ratownicy z Ludwina

Zatrzymany ma 29 lat, jest mieszkańcem gm. Ludwin. Przyznał się do części podpaleń na terenie tej gminy. W ostatni weekend najwięcej paliło się jednak w Puchaczowie. Policja apeluje do mieszkańców o informacje.

W ostatniej „Wspólnocie" pisaliśmy, że trwa polowanie na podpalaczy. Ludzie mają dość płonących łąk i lasów, strasznej śmierci zadawanej zwierzętom, zagrożenia sprowadzanego na ludzkie zdrowie, życie, mienie.

Jeden zatrzymany

Zgodnie z ustawą o ochronie przyrody za wypalanie traw grozi kara aresztu albo grzywny. Za wzniecanie pożaru kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności do lat ośmiu. Jeśli wypalanie traw doprowadzi do pożaru, który zagrozi życiu lub zdrowiu wielu osób albo spowoduje duże straty materialne, czyn traktowany jest jako przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 10.

- Zatrzymany mieszkaniec gm. Ludwin usłyszał zarzut przestępstwa, przyznał się do części podpaleń na terenie tej gminy, nie do wszystkich - informuje sierżant Justyna Kołodziej z Komendy Powiatowej Policji w Łęcznej.

Dodaje, że postępowanie toczy się nadal, policja analizuje informacje od mieszkańców: - Cały czas trwają czynności wyjaśniające, odbyły się czynności wykonywane z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa. Apelujemy o przekazywanie nam spostrzeżeń, które mogłyby pomóc w wykryciu sprawców podpaleń.

24 kwietnia, około godz. 21. Dwa zastępy z OSP Ludwin gaszą pożar suchych traw w Dratowie

Od piątku - 26 podpaleń

Jak zauważa Robert Gruszecki, oficer prasowy komendanta powiatowego PSP w Łęcznej, intensywność pożarów zgasła: - To istotny spadek ilości zdarzeń, do niedawna było ich kilkanaście dziennie, ostatnio mamy po kilka, „tylko" trzy, cztery dziennie.

W dniach 17-26 kwietnia strażacy jeździli do 26 pożarów suchych traw i trzcin oraz do sześciu pożarów lasów. Tylko w miniony weekend gasili ich 13. W piątek - w Nadrybiu, Turowoli i w dwóch miejscach w Dratowie. W sobotę - w Jaszczowie, Bekieszy, Janówku Kolonii i Dratowie. W Niedzielę - w Jasieńcu, Ostrówku i Zawadowie oraz w Jaszczowie i Rozpłuciu.

Przypominamy, że gaszenie płonących łąk czy nieużytków naraża strażaków i angażuje służby, które w tym czasie mogą być potrzebne do ratowania np. poszkodowanych w wypadku drogowym.

Wszystkie fotografie publikujemy dzięki uprzejmości OSP Ludwin.

Jolanta Chwałczyk

POLICJA GWARANTUJE ANONIMOWOŚĆ

KPP w Łęcznej zwraca się z prośbą do mieszkańców naszego powiatu o przekazywanie informacji i spostrzeżeń dotyczących zaistniałych w naszym powiecie pożarów. Gwarantuje anonimowość. Informacje takie przekazać można również telefonicznie, dzwoniąc po numery:

81 752 72 294
81 752 72 299
81 752 72 210

WYBORY PREZYDENCKIE 2020 - prognoza wyborczej frekwencji?

W Cycowie zero komisji, w Puchaczowie - dwie

Gmina Cyców jest jedyną w naszym powiecie, w której z powodu braku wymaganego minimum pięciu osób nie powstała ani jedna obwodowa komisja wyborcza. Wyszło po pańskiej myśli? - pytamy wójta, który zapowiedział publicznie, że nie zorganizuje wyborów.

Przypomnijmy. Wiesław Pikuła na początku kwietnia w oświadczeniu zamieszczonym na stronie Urzędu Gminy napisał: „Czując odpowiedzialność za nas wszystkich, podjąłem decyzję, że nie będę narażał nikogo na niebezpieczeństwo zakażenia koronawirusem COVID-19! W wyznaczonym terminie nie zorganizuję wyborów Prezydenta Polski na terenie Naszej Gminy. Termin wyborów powinien zostać przełożony".

- Nie, nie, ja nie podburzałem mieszkańców, by nie chcieli brać udziału w wyborach - komentuje pytanie wójt Cycowa - raczej, jak zwykle, wsłuchałem się w ich głosy, w obawę o skutki organizacji wyborów w czasie epidemii, w zaniepokojenie wyraźne w rozmowach i telefonach. To stanowisko związane było z sygnałami ze strony mieszkańców.

Jak potwierdzają wszyscy samorządowcy, chętnych do pracy w komisjach, gdzie członek mógł zarobić 350 zł, przewodniczący 500, a jego zastępca 400 zł, nigdy nie brakowało.

- Tak, zwykle był nadmiar, dziś ludzie wydają się już tym wszystkim zdezorientowani - kwituje wójt Cycowa.

Zaledwie dwie komisje powstały w Puchaczowie.

- Najwyraźniej ludzie uznali, że bez względu na poglądy, zdrowie i życie jest cenniejsze niż wybory możliwe do przełożenia - mówi Adam Grzesiuk, wójt Puchaczowa.

Pytany, czy to prognostyk wyborczej frekwencji, zauważa: - Frekwencja w komisjach może na to wskazywać. Przecież, choć obostrzenia związane z epidemią wywoływały początkowo pewne obiekcje, ludzie się im podporządkowali i okazaliśmy się zdyscyplinowani. Dla wszystkich stało się jasne, że zakazy wprowadzono nie dlatego, że rząd tak chciał, ale dlatego, że za chwilę można zachorować i umrzeć. Najwyraźniej wiele osób tak samo uznało, że dorobienie w komisji jest mniej znaczące niż ich życie i zdrowie.

Wójtowie mówili o chaosie i zamieszaniu towarzyszącym decyzjom o terminie i formie wyborów. Na samorządowców chaos i zamieszanie spadły po godz. 1 w nocy z czwartku na piątek w postaci „nocnego anonimu", jak się powszechnie określa maila z Poczty Polskiej.

Ani wójt Puchaczowa, ani wójt Cycowa nie odpowiedzieli na żądanie wysłania poczcie w ciągu dwóch dni naszych danych osobowych. Jak we wszystkich samorządach, analizują, czy to żądanie zgodne z obowiązującym prawem.

Jolanta Chwałczyk

Rzucił się do studni

We czwartek, 23 kwietnia, po godzinie ósmej rano strażacy wyciągali ze studni w Ludwinie Kolonii ok. 50-letniego mężczyznę. Jak potwierdziła „Wspólnocie" policja, była to próba samobójcza.

Mężczyzna zaklinował się mniej więcej w połowie odległości między początkiem studni a lustrem wody. Strażakom udało się go wydostać przy pomocy drabiny, po czym został przekazany zespołowi ratownictwa medycznego.

Jak się okazało, nie odniósł większych obrażeń. Z opresji ratowały go dwa zastępy z OSP Ludwin, PSP z Łęcznej, zespół ratownictwa medycznego i patrol policji.

jch

Fot.OSP Ludwin

Strażacy przestrzegają, że źle zabezpieczone studnie i szamba mogą być przyczyną ciężkiego uszczerbku na zdrowiu lub śmierci

eprasa.pl 5a6d2aebf2

Pacjent szpitala i pielęgniarka zakażeni

POWIAT OPOLSKI: Dwa potwierdzone przez ministerstwo zdrowia przypadki koronawirusa dotyczą szpitala w Poniatowej.

W niedzielę rzeczniczka wojewody lubelskiego przekazała informację o wystąpieniu drugiego przypadku zakażenia wirusem Sars-CoV-2 w powiecie opolskim. Dotyczył on mężczyzny w wieku powyżej 61 lat. W poniedziałek potwierdzony został trzeci przypadek. Tym razem groźnym wirusem zarazić się miała kobieta w wieku 40-60 lat.

Jeden pacjent, dwa różne wyniki

Jak ustaliliśmy, obydwoje są mieszkańcami Poniatowej. Mężczyzna jest pacjentem miejscowego szpitala. Na oddział chirurgiczny trafił na początku kwietnia. Nie miał objawów wskazujących, że jest chory na Covid-19. Obecność wirusa w jego organizmie wykryta została przypadkowo. W weekend 61-latek miał zostać przewieziony do innej placówki na operację. Ale musiał najpierw zostać przebadany na obecność koronawirusa. Wynik wyszedł dodatni.

- Rzeczywiście wynik wyszedł dodatni. My wątpiliśmy w ten dodatni wynik. W niedzielę zrobiony był powtórny wynik i wyszedł już ujemny. Dzisiaj jest pobierana trzecia próbka i ten wynik jakby naprawdę odpowie, czy pacjent był zakażony, czy też nie – usłyszeliśmy w poniedziałek rano od Gabriela Maja, prezes spółki Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, w ramach którego działa szpital w Poniatowej.

Pacjent cały czas przebywa na oddziale chirurgicznym szpitala w Poniatowej. Jak zapewniają władze spółki, nie są widoczne u niego żadne objawy wskazujące na obecność śmiercionośnego wirusa.

- Ten pacjent jest cały czas pod kontrolą. Nie wygląda, by miał koronawirusa. On ma inne choroby. W tej chwili znowu ma status podejrzanego o zakażenie – przyznaje prezes Maj.

Personel w kwarantannie

Gdy znany był wynik pierwszego badania 61-latka, od razu sanepid objął kwarantanną personel medyczny, który miał kontakt z pacjentem. Według informacji, jakie dotarły do nas, w kwarantannie jest 25 pracowników. Tymczasem prezes mówi o kilku osobach, które miały bezpośredni kontakt z chorym. Przez weekend od kilkudziesięciu osób z personelu szpitala w Poniatowej pobrane zostały również do badań wymazy z jamy nosowo-gardłowej.

Gabriel Maj
prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

Szpital nie został zamknięty i żaden oddział też nie został zamknięty. Są tylko pracownicy w kwarantannie

W niedzielę gruchnęła wiadomość, że w związku z potwierdzonym przypadkiem koronawirusa zamknięty został cały szpital w Poniatowej. Prezes dementuje te informacje.

- Szpital nie został zamknięty i żaden oddział też nie został zamknięty. Są tylko pracownicy w kwarantannie – zapewniał prezes Maj.

Pacjenci cały czas przebywają na oddziale chirurgicznym i mają zapewnioną opiekę. A chirurgia została już odkażona.

Władze spółki czekają z niecierpliwością na trzeci wynik badania 61-latka. Prezes zapowiedział, że jeśli wynik okaże się dodatni, pacjenci przebywający na oddziale chirurgicznym będą przewożeni do innych szpitali. A jeśli będzie ujemny, to załoga wróci z kwarantanny do normalnej pracy.

Koronawirus na ortopedii

Dodatni wynik badania na obecność koronawirusa potwierdzony został w poniedziałek również u pielęgniarki pracującej na oddziale ortopedii w szpitalu w Poniatowej. Gdy rozmawialiśmy z prezesem PCZ, jechał akurat do szpitala.

- Jeśli potwierdzi się ten dodatni wynik, to ortopedia będzie zamknięta, będziemy wypisywali pacjentów, a załoga będzie w kwarantannie. Nie przewiduję w tej chwili zamknięcia szpitala – uspokajał prezes Gabriel Maj, ale zastrzegał, że sytuacja jest bardzo dynamiczna.

W poniedziałek od pielęgniarki z ortopedii pobrane zostały ponowne próbki do badań. Prezes zapowiedział też, że wymazy pobrane zostaną od wszystkich pracowników szpitala. Do momentu zamknięcia tego wydania nie zapadła decyzja, czy oddział ortopedii będzie zamknięty.

Trzy przypadki

Do tej pory w powiecie opolskim koronawirus wykryty został u trzech osób. Dwie z nich to mężczyźni powyżej 60 lat, mieszkańcy Poniatowej. Trzecią osobą zakażona jest kobieta, wspomniana pielęgniarka z ortopedii.

Agnieszka Ciekot

Pierwsze ofiary koronawirusa w powiecie radzyńskim to teść i synowa

POWIAT RADZYŃSKI: Ewa i Zygmunt ze wsi Biała pod Radzyniem zmarli dzień po dniu z powodu zakażenia koronawirusem. On miał 89 lat, ona 59.

Zygmunt zmarł 25 kwietnia w wieku 89 lat, Ewa 26 kwietnia w wieku 59 lat. Uroczystości pogrzebowe odbyły się poniedziałek, 27 kwietnia na cmentarzu komunalnym. Pogrążona w żałobie rodzina prosiła w informacji zamieszczonej na nekrologach o duchową łączność w modlitwie w swoich domach. Msza żałobna za zmarłych, za dwie osoby z jednej rodziny, została odprawiona w kościele M.B.N.P. jednocześnie, o tej samej godzinie - 16. 30.

Wyrazy współczucia od sąsiadów

Mirosław Piasko, reporter i mieszkaniec tej miejscowości na Facebook`u zamieścił film z uroczystości kościelnych i transmisji mszy za mieszkańców wsi Biała z 25 marca 2015 r. Napisał: - 27 kwietnia 2020 r. Jakże dzień smutny dla rodziny, znajomych, mieszkańców wsi Biała. To dzisiaj zostanie odprawiona Msza Żałobna za Śp. Ewę i Zygmunta, którzy odeszli z powodu zachorowania na koronawirusa. W związku z tym, że mieszkańcy wsi Biała nie będą mogli uczestniczyć we Mszy Św., zamieszczam filmik z roku 2015 ze Mszy Św. w intencji mieszkańców wsi Biała. Wyrazy współczucia. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie.

Ofiary COVID-19 miały choroby współistniejące

Mieszkańcy podradzyńskiej miejscowości zmarli w szpitalu w Puławach. Jak informuje Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie, 89-letni mężczyzna i 59-letnia kobieta z infekcją COVID-19 „znajdowali się w przebiegu niewydolności wielonarządowej, z szeregiem chorób współistniejących". Z nieoficjalnych źródeł dowiedzieliśmy się, że mężczyzna cierpiał na choroby kardiologiczne, kobieta na cukrzycę. Była osobą zarażoną z pierwszego ogniska zarażenia w powiecie radzyńskim i mieście Radzyń.

Stan 13 pozostałych osób zakażonych COVID-19 jest dobry

Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński, informuje: - Zmarły dwie osoby z powiatu radzyńskiego. Pocieszające jest to, że każda z pozostałych 13 osób zakażonych koronawirusem nie jest przypadkiem ciężkim, żadna nich nie korzysta z respiratora. Stan pozostałych osób jest dobry. Czy radzyński „przypadek zero" - czyli chory, u którego pierwszego wykryto zakażenie, jest już wypisany ze szpitala? Starosta nie zdradza tej informacji: - Nie jestem upoważniony - kwituje szybko. Jednak z nieoficjalnych źródeł, dowiedzieliśmy się, że mężczyzna jest już wypisany ze szpitala. Z naszych informacji wirus wydostał się już poza gminę i miasto Radzyń. W Bezowli pod Wohyniem jest kobieta zakażona wirusem z pierwszego źródła zakażenia i otoczenia pacjenta „zero".

Monika Mackiewicz

Mirosław Piasko
dziennikarz, Radzyńska Kronika Filmowa

To straszne po prostu

Pan Zygmunt uczestniczył w każdym pogrzebie we wsi Biała, śpiewał pieśni, uczestniczył w ostatnim pożegnaniu tak wielu mieszkańców z naszej miejscowości. Teraz w jego pogrzebie może uczestniczyć garstka osób. Tragedia jest ogromna. Nigdy nie wiedzieliśmy, żeby na jednym płocie wisiały równocześnie dwie klepsydry

Wiesław Mazurek
wójt gminy Radzyń

Składam wyrazy wielkiego współczucia

Chciałbym chociaż w takiej formie złożyć Januszowi i Dorocie, ale też i całej Rodzinie, najwyższe wyrazy współczucia z powodu śmierci teścia i bratowej. Dla Doroty teścia, dziadzia dla wnuczków. Łącze się w modlitwie za Nich. Zapewniam o pamięci o Nich

Fot.M. Malkiewicki

Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński

Od kilku dni nie przybywa przypadków zakażenia

W miejscu masowej kwarantanny, w ośrodku OHP, gdzie jest miejsce dla 125 osób, w tej chwili znajdują się trzy osoby. Na tę chwilę (poniedziałek, 27 kwietnia) stan pozostałych 13 osób zakażonych COVID-19 jest dobry. Zakażenie rozchodziło w obrębie domów i wszystkie dotychczasowe przypadki zostały wywiedzione z jednego ogniska. W sumie to jest szczęście w nieszczęściu. Jest jedno ognisko i ono się wyhamowało

W powiecie radzyńskim jest już 15 przypadków zakażenia koronawirusem. Pierwszy pojawił się 8 kwietnia. To lekarz. Kolejni pacjenci z covid-19 zarazili się z tego właśnie źródła. W poniedziałek, 20 kwietnia, w powiecie było już 12 zakażonych. Stan na 27 kwietnia to 15 zarażonych w tym dwie ofiary śmiertelne

Pierwszy przypadek koronawirusa w powiecie bialskim

BIAŁA PODLASKA: Pierwszy przypadek koronawirusa w powiecie bialskim - ziemskim. W sumie na terenie miasta i powiatu zakażonych jest już sześć osób.

Pierwszy przypadek koronawirusa w Białej Podlaskiej pojawił się 7 kwietnia. To mężczyzna powyżej 61 lat. Bialski pacjent zero miał prawdopodobnie kontakt z córką, która jest pracownicą Powiatowego Urzędu Pracy w Białej Podlaskiej. Placówka była zamknięta, teraz już funkcjonuje normalnie. Dzień później poinformowano o dwóch nowych przypadkach zakażenia koronawirusem. Dotyczyły one kobiet. 9 kwietnia odnotowano czwarty przypadek zakażenia. To mężczyzna. 16 kwietnia okazało się, że zakażony został mieszkaniec Białej Podlaskiej w przedziale wieku 21-40 lat.

Geriatria nadal zamknięta

Jednym z zakażonych jest pacjent w Oddziale Chorób Wewnętrznych i Geriatrii. Oddział został zamknięty. Personel został poddany kwarantannie, a pacjenci odizolowani. Pacjenci zostali otoczeni opieką specjalnego zespołu, powołanego do pracy w tym obszarze. Wyniki pacjentów i personelu kolejnego dnia okazały się ujemne. Zdecydowano się jednak, by oddział był zamknięty. Jak dowiedzieliśmy się, 27 kwietnia (poniedziałek) oddział wciąż jest zamknięty.

Poza tym jednym z zakażonych jest również pracownik działu informatycznego bialskiego szpitala. Po otrzymaniu wyniku pracowników, którzy mieli bezpośredni kontakt z tą osobą, poddano kwarantannie oraz wykonano badania w kierunku koronawirusa. Wszystkie wyniki były ujemne.

Pierwszy w powiecie

24 kwietnia poinformowano o zakażeniu osoby z terenu powiatu bialskiego. Chodzi o kobietę w wieku powyżej 61 lat.

Obecnie w Oddziale Obserwacyjno-Zakaźnym WSzS w Białej Podlaskiej znajdują się trzy osoby z podejrzeniem koronawirusa.

- W szpitalu hospitalizowanych jest sześć osób z wynikiem pozytywnym - informuje Magdalena Us, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej.

(McM)

eprasa.pl 5a6d2aebf2

Przedsiębiorcy ratują się pożyczkami

POWIAT LUBARTOWSKI: Pół tysiąca wniosków o udzielenie 5 tys. zł pożyczki spłynęło od lokalnych firm do Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie. W ostatnich tygodniach przybyło w powiecie kilkudziesięciu bezrobotnych.

Fot.Maciej Maciejuk

Piotr Kusy, zastępca dyrektora Powiatowego Urzędy Pracy w Lubartowie

- Na różne formy wsparcia mamy zabezpieczone 6 mln zł. To znaczna kwota, jak na powiat lubartowski

Więcej wolnych rąk do pracy

Jak informuje Powiatowy Urząd Pracy w Lubartowie, w ostatnich tygodniach do instytucji nie docierały sygnały od pracodawców, którzy redukują bądź zamierzają zredukować zatrudnienie w swoich firmach.- Nie otrzymaliśmy takich informacji. W naszym powiecie nie mamy zbyt wielu wielkich zakładów pracy, które w takiej sytuacji byłyby najbardziej zainteresowane redukcją liczby zatrudnionych - zauważa Piotr Kusyk, zastępca dyrektora PUP w Lubartowie.

Nie odnotowano też drastycznego wzrostu liczby zarejestrowanych bezrobotnych. W lutym było 3991 bezrobotnych, w kolejnym miesiącu bezrobocie spadło do 3915, by w kwietniu (dane z piątku, 24 kwietnia) wzrosnąć do 3999 bezrobotnych. Nie wiadomo, czy za sprawą tego wzrostu stoją mieszkańcy, którzy wrócili ostatnio z zagranicy, po czym zarejestrowali się w pośredniaku.

- Trudno nam to określić, bo osoby rejestrujące się w naszym urzędzie nie mają obowiązku podawania informacji, czy ostatnio pracowały za granicą - przyznaje Piotr Kusyk.Jeśli porównamy te dane do liczb z ub.r., to okaże się, że na początku 2019 roku w powiecie lubartowskim było więcej bezrobotnych. Widać było jednak tendencję spadkową - w marcu było 3991 bezrobotnych, w kwietniu już tylko 3804. Podobnie w 2018 roku, gdzie bezrobotnych było więcej, ale także wtedy odnotowywano wiosenny spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych w powiecie.

- Liczba bezrobotnych w poprzednich dwóch latach delikatnie spadała z miesiąca na miesiąc wiosną, by od czerwca znowu delikatnie wzrastać - zauważa wicedyrektor PUP w Lubartowie.

Każdy chce pożyczyć2 kwietnia ruszył program udzielania niskoprocentowych pożyczek dla mikroprzedsiębiorców z Funduszu Pracy. Może z tego skorzystać każdy, kto prowadził działalność gospodarczą przed 1 marca br. i zatrudniał w poprzednich dwóch latach średniorocznie mniej niż dziesięciu pracowników. Pożyczka jest udzielana do kwoty 5 tys. zł na trzy miesiące. - Pieniądze mogą zostać przeznaczone na wydatki związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, np. zapłacenie rachunków czy zakup towaru. Po upływie trzech miesięcy od daty udzielenia pożyczki, przedsiębiorca ma 14 dni na złożenie wniosku o umorzenie spłaty pożyczki - precyzuje Piotr Kusyk. Pożyczka podlega umorzeniu, pod warunkiem, że mikroprzedsiębiorca będzie prowadził działalność gospodarczą przez trzy miesiące od dnia udzielenia pożyczki. - Wnioski o tę pożyczkę złożyło do nas już 500 firm. I wniosków nadal przybywa, lawinowo. Do obsługi tych wniosków rzuciliśmy niemal wszystkie siły. Ale to dobrze, chcemy to jak najszerzej rozreklamować, bo nie wszyscy wiedzą o tej możliwości. Na razie nie ma żadnego terminu, do kiedy można składać wnioski o pożyczki. Na różne formy wsparcia mamy zabezpieczone 6 mln zł. To znaczna kwota, jak na powiat lubartowski. Pieniędzy nam z pewnością nie zabraknie - wyjaśnia wicedyrektor instytucji.

Wystarczy na uspokojenie?

Form wsparcia dla przedsiębiorców ze strony Urzędu Pracy jest więcej. Jedną z nich jest dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej dla przedsiębiorców samozatrudnionych. By dostać taką pomoc, należy wykazać spadek obrotów gospodarczych w ciągu dowolnie wskazanych dwóch kolejnych miesięcy kalendarzowych w roku bieżącym w porównaniu do analogicznych dwóch miesięcy w roku poprzednim. Wsparcie może zostać przyznane na okres nie dłuższy niż trzy miesiące i wynosić maksymalnie 90 proc. kwoty minimalnego wynagrodzenia miesięcznie.

Pośredniak może też pomóc m.in. w pokryciu części kosztów wynagrodzeń pracowników dla mikroprzedsiębiorców, małych i średnich przedsiębiorców. - Jeśli przedsiębiorca będzie zwolniony z płacenia ZUS-u za siebie i pracowników, będzie mógł posłać pracownika na tzw. postojowe, otrzyma zwrot części kosztów prowadzenia działalności i kosztów wynagrodzeń pracowników oraz dostanie pożyczkę, to będzie miał więcej możliwości zaplanowania przyszłości, uspokojenia pracowników. Niech przedsiębiorcy korzystają z tych narzędzi i nie zwalniają ludzi. Bo dobrego pracownika znaleźć nie jest łatwo - podkreśla Piotr Kusyk.

Koronawirus pokrzyżował biznes

Jednym z przedsiębiorców z naszego powiatu zainteresowanym pomocą od Urzędu Pracy jest Anna Jóźwiak, która wraz ze swoim mężem - Grzegorzem - od października ub.r. prowadzi restaurację Smaczny Kąsek, znajdującą się przy ul. Lubelskiej w Lubartowie.

- Złożyliśmy wniosek o pożyczkę. Czekamy na odpowiedź - przyznaje właścicielka lokalu.

Klienci nie mogą skorzystać z usług restauracji w tradycyjnej formie, mogą jedynie zamawiać jedzenie z dowozem do domu lub brać je na wynos.

- Koronawirus pokrzyżował nam plany. W ostatnich tygodniach przed pojawieniem się wirusa postanowiliśmy zatrudnić kogoś do pomocy. Dotychczas pracowaliśmy razem z mężem we dwójkę, ale zamówień było już tak dużo, że trudno było nam dać radę. Nic z tego jednak nie wyszło - opowiada sama zainteresowana.

Po wprowadzeniu przez władze drastycznych obostrzeń właścicielka Smacznego Kąska zastanawiała się nad zamknięciem interesu.

- To były pierwsze myśli, które przeszły nam przez głowę. Nie było absolutnie żadnych zamówień. Nie mogliśmy jednak zakończyć działalności. Po pierwsze, wsadziliśmy w ten biznes nasz wysiłek i oszczędności, chcemy zostać na rynku na dłużej. Po drugie, wzięliśmy dofinansowanie z Urzędu Pracy i jesteśmy zobowiązani do prowadzenia biznesu przez pełny rok - zauważa Anna Jóźwiak. - Staramy się reklamować nasz lokal, jak tylko się da. Dbamy o jakość, np. sami pieczemy bułki do naszych dań. Dni są różne. Czasem nic się nie dzieje, czasem jest lepiej. Łatwo nie jest. Rachunki cały czas trzeba płacić - mówi właścicielka restauracji.

Dominik Smagała

Krzysztof Cugowski przekazał na licytację swoją najnowszą, winylową płytę

Na pomoc medykom. Tym razem z całego województwa!

Po sukcesie, jaki odniosła na facebook`u grupa „Licytację na rzecz Lubartowskiego Szpitala" Anna Adamczyk i Jakub Adamczyk połączyli swoje siły z wolontariuszami z Lublina i licytują na skalę województwa. Cel pozostaje ten sam - pomoc medykom w walce z COVID-19.

„Zgodnie z obietnicą zapraszamy na II turę licytacji. Zbieramy pieniądze na kombinezony, fartuchy, maseczki i inne środki ochrony osobistej dla Personelu Medycznego w szpitalach w województwie lubelskim" - kwestują w internecie.

Grupa „Licytacje dla lubelskich Szpitali" posiada 2165 członków. Każda licytacja trwa maksymalnie 48 h i kończy się ZAWSZE o godzinie 20. Wygrywa osoba, której propozycja kwotowa na zakończenie licytacji jest najwyższa. Do zlicytowania wystawiane są rozmaite przedmioty i usługi.

Polonez z 1994 roku trafił do nowego właściciela! Andrew PL przyjechał po auto aż z Kalisza, to jest ponad 430 km. Wylicytowana kwota 5,5 tys. zł zasiliła konto lubartowskiego szpitala utworzone na rzecz walki z COVID-19. Na zdjęciu lubartowianin Krzysztof Sawicki, właściciel hurtowni hydraulicznej Sanit, który przekazał cacko na licytację, z nowym właścicielem auta Andrew PL (po prawej) z Kalisza

Pomoc dla Służb Medycznych LUBLIN
Link do zrzutki: https://zrzutka.pl/78467m

Pod młotek idą wyjątkowe książki, wykonane samodzielnie maskotki, unikaty kolekcjonerskie, kolekcje kaset, oryginalne magnesy, a nawet zbiory własnych wierszy.

Wystawcy oferują usługi takie jak przejażdżka motorem Kasieńką w okolicach Bełżyc, bon na zakupy sadzonek, kwiatów lub warzyw, plan dietetyczny i treningowy, zabieg oxybrazji. Do kupienia są obrazy malowane przez osadzonych w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim. Krzysztof Cugowski przekazał na licytację swoją najnowszą, winylową płytę „50/70 MOJE NAJWAŻNIEJSZE", która premierę będzie miała 8 maja. Licytacja płyty trwa do 3 maja, przekazanie nastąpi po premierze.

W licytacjach charytatywnych na rzecz lubartowskiego szpitala łącznie udało się zebrać kwotę 37 tys. zł. Za 5,5 tys. zł poszedł polonez z 1994 roku przekazany przez Krzysztofa Sawickiego. Emil Puchacz wygrał licytację założoną przez Starostwo Powiatowe - Dzień bycia starostą za 1200 zł., ale swoją wygraną przekazał do ponownej licytacji na leczenie chorego na nowotwór, dwuletniego Filipka Bulandy z Jawidza. I ponownie zalicytował najwięcej - 700 zł. Piękne Obrazy Uli Fiborek-Czakon sprzedane zostały za 1905 zł (nie jak omyłkowo informowaliśmy 905 zł).

MS

eprasa.pl 5a6d2aebf2

Kilka gmin dostało kasę na solary i panele fotowoltaiczne

POWIAT ŁUKOWSKI Zarząd Województwa Lubelskiego wybrał do dofinansowania 86 projektów na odnawialne źródła energii - 10 z naszego powiatu. Ponad 186,2 mln zł unijnego dofinansowania trafi do 76 gmin z regionu na montaż paneli fotowoltaicznych, kolektorów słonecznych czy wymianę źródeł ciepła na urządzenia wykorzystujące OZE.

Pieniądze (w zależności od gminy) pójdą na: montaż paneli fotowoltaicznych, montaż kolektorów słonecznych (wymiana źródła ciepła na urządzenia grzewcze wykorzystujące OZE: pompy ciepła i kotły na biomasę).

Lista szczęśliwców

STANIN
Projekt „Eko-Energia dla Gminy Stanin - Etapy: II, III i IV".
Wartość razem 14,3 mln zł.
Dofinansowanie razem: 7,6 mln zł

WOLA MYSŁOWSKA
Projekt „Budowa instalacji solarnych oraz instalacji fotowoltaicznych na terenie gm. Wola Mysłowska".
Wartość: 1,75 mln zł
Dofinansowanie: 635,8 tys. zł

ADAMÓW
Projekty „Montaż odnawialnych źródeł energii na terenie Gminy Adamów - zadanie 2"
Wartość: 2,45 mln zł.
Dofinansowanie: 1,34 mln zł

SEROKOMLA
Projekt „Odnawialne źródła energii w gminie Serokomla - II etap"
Wartość: 3,018 mln zł
Dofinansowanie: 1,4 mln zł

STOCZEK ŁUKOWSKI
Projekt „OZE w mieście Stoczek Łukowski"
Wartość: 979 tys. zł
Dofinansowanie: 411 tys. zł

WOJCIESZKÓW
Projekt „Energia odnawialna dla Gminy Wojcieszków - etap 1"
Wartość:4,42 mln zł.
Dofinansowanie: 2,51 mln zł

WOJCIESZKÓW
Projekt „Energia odnawialna dla Gminy Wojcieszków - etap 2
Wartość: 4,4 mln zł
Dofinansowanie: 2,5 mln zł

WOJCIESZKÓW
Projekt „Energia odnawialna dla Gminy Wojcieszków – etap 3"
Wartość: 4,17 mln zł.
Dofinansowanie: 2,35 mln zł.

Dofinansowania nie dostały: Gmina Stoczek Łukowski, Gmina Łuków, Trzebieszów, Miasto Łuków, Krzywda, Adamów (wniosek na fotowoltaikę)

Święcenia biskupie ks. Grzegorza Suchodolskiego

REGION Kuria Diecezjalna Siedlecka informuje, że święcenia biskupie ks. Kanonika Grzegorza Suchodolskiego, biskupa pomocniczego Diecezji Siedleckiej, odbędą się w kościele katedralnym w Siedlcach, w Święto NMP Matki Kościoła, w poniedziałek 1 czerwca o godz. 11. Uroczystość będzie transmitowana przez Telewizję TRWAM, Radio Maryja i Katolickie Radio Podlasie.

Z parafii w Tuchowiczu do siedleckiej katedry

GM. STANIN Ks. Dariusz Mioduszewski, proboszcz parafii Św. Marii Magdaleny w Tuchowiczu, został decyzją biskupa mianowany proboszczem parafii katedralnej w Siedlcach.

Ks. Mioduszewski przyjął święcenia kapłańskie w 1991 r. W latach 1991 - 2003 pełnił posługę wikariusza parafii św. Mikołaja w Międzyrzecu Podl. W latach 2003 - 2005 w parafii św. Stanisława w Siedlcach był prefektem i wikariuszem, od 2004 do 2007 r. - Diecezjalnym Asystentem Akcji Katolickiej, od 2007 do 2009 pracował jako ojciec duchowny w WSD Siedlce, od 2009 do 2015 był proboszczem parafii w Łukowcach, a od 1 lipca 2015 r. proboszczem parafii w Tuchowiczu.

p

Ile osób może być na mszy?

Od poniedziałku, 20 kwietnia, podczas mszy św. i nabożeństw w kościołach może przebywać więcej osób niż dotąd. Dla jednej osoby ma przypadać 15 m². Należy zasłaniać twarz, zachować dystans dwóch metrów od innych osób. W naszych parafiach wygląda to tak:

ŁUKÓW: Kościoły: Przemienienia Pańskiego - 53 osoby, Św. Brata Alberta – 66 osób, pw. Matki Kościoła - 60 osób, Podwyższenia Krzyża Św. – 35 osób, kaplica w Świdrach – 10 osób, kościół: w Gręzówce - 30 osób, w Radoryżu Kościelnym - 50 osób, w Serokomli: w kościele – 60 osób, w kaplicy – 10 osób, Sanktuarium w Woli Gułowskiej - 80 osób.

mo

Spłonął sprzęt rolniczy za ponad 1 mln zł

Suchy hydrant opóźnił gaszenie

Fot.(Fot. OSP Krzywda)

Właściciel oszacował straty spowodowane pożarem na 1,4 mln zł. W tym 200 tys. to uszkodzenia budynków

POWIAT ŁUKOWSKI Ani kropla wody nie popłynęła z hydrantu znajdującego się najbliżej posesji, na której wybuchł pożar.

Fot.mo

Krzysztof Kazana, wójt gminy Stanin
Hydrant nie działał i akcja została opóźniona - przyznaje

40 strażaków brało udział walce z pożarem

9 jednostek było na miejscu

5 godzin trwała akcja gaśnicza

18 kwietnia w Kopinie (gm. Stanin) zapalił się budynek gospodarczy, w którym garażowany był sprzęt rolniczy.

Informacja o pożarze dotarła do strażaków za kwadrans 18. Jako pierwsi na pomoc ruszyli strażacy z OSP Kopina. Nie mają wozu bojowego. Sprzęt gaśniczy przynieśli z remizy. Węże podłączone do hydrantu najbliżej posesji, gdzie ogień trawił już budynek gospodarczy, nie podały wody. Po odsunięciu zasuw okazało się, że wody w hydrancie nie ma. - Był to hydrant nienawodniony - mówi st. bryg. Tomasz Majewski.

- Nasi strażacy bardzo szybko zebrali się do pomocy, tylko niestety niesprawne hydranty uniemożliwiły im pracę - przyznaje w rozmowie ze „Wspólnotą" jedna z mieszkanek Kopiny.

Niskie ciśnienie

Jak relacjonuje komendant Tomasz Majewski, woda pojawiła się w dalszych hydratach. Ciśnienie było jednak zbyt słabe, żeby móc podjąć akcję gaśniczą. Pierwszym zmotoryzowanym zastępem, który pojawił się na miejscu, było OSP Stanin. Ich nowy wóz bojowy „Sławek" jest wyposażony w autopompę o wydajności 1600 litrów na minutę. Oznacza to, że zbiornik na wodę, który liczy sobie 3000 litrów, opróżnia się w cztery minuty.

Na szczęście wodę udało się znaleźć w kolejnych hydrantach. Strażacy napełniali nią zbiorniki w wozach bojowych i z nich lali na płonący budynek. - Musieliśmy wykonać 450-metrowe rozwinięcia. Działania zastępu polegały na podaniu dwóch prądów gaśniczych w obronie na dwa budynki magazynowo-inwentarskie - relacjonują strażacy z OSP Stanin.

W międzyczasie dojeżdżały kolejne jednostki: dwa zastępy zawodowców z Łukowa oraz ochotnicy z Jedlanki, Szyszek, Krzywdy i Gozdu.

Hydrat był niesprawny

- Hydrant nie działał i akcja została opóźniona - przyznaje Krzysztof Kazana, wójt gminy Stanin. Po szczegóły odsyła do Marka Kopcia. Kierownik Zakładu Gospodarki Lokalowej informuje, że „rok temu hydrant sprawdzała firma Mel-kan". - Odbyło się to przy okazji płukania wodociągu - mówi Kopeć. - Wówczas był sprawny - dodaje. W sołectwie Kopina jest 16 takich urządzeń. Po pożarze ZGK wszystkie sprawdził. Dwa, z czego jeden najbliżej pogorzeliska, zostały wymienione.

Potężne straty

Jak informuje st. bryg Tomasz Majewski, właściciel oszacował straty spowodowane pożarem na 1,4 mln zł. W tym 200 tys. to uszkodzenia budynków. W pożarze spłonął lub został uszkodzony m.in. kombajn zbożowy, prasa, przyczepy do sianokiszonki, kosiarki, kilkanaście ton nawozów i drobny sprzęt. Do tego stodoła kryta eternitem.

- To ogromna tragedia dla tego gospodarza, może w końcu ktoś zainterweniuje w sprawie naszej sieci wodociągowej, bo to wstyd dla gminy i porażka naszych władz. Gdyby hydranty były sprawne, straty nie byłyby tak ogromne - mówi nam kolejny mieszkaniec Kopiny.

Rodzina poszkodowana w pożarze nie chciała się w tej sprawie wypowiadać.

Łukasz Prusak

Poszukiwany przez policję 40-latek wpadł, bo doprowadził do pożaru drewnianej komórki

POWIAT ŁUKOWSKI
40-latek, który spowodował pożar, schował się przed służbami, ponieważ był poszukiwany przez policję. Czeka go rok „odsiadki" za jazdę po pijanemu.

Drewniany budynek pokryty blachą stanął w ogniu 25 kwietnia w Zaolszyniu w gm. Trzebieszów. 40-latek reperował skuter. Prawdopodobnie ze zbiornika pojazdu wyciekło paliwo, po czym doszło do zaprószenia ognia. Mężczyzna doznał poparzenia II stopnia lewej dłoni i poparzenia I stopnia przedramienia. Miał też opalone włosy na głowie. Pierwszej pomocy udzielili mu strażacy. Potem 40-latkiem zajęła się załoga karetki. Nie chciał jechać do szpitala. - Policjanci poczuli od niego woń alkoholu, 40-latek miał prawie dwa promile w organizmie - relacjonuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie. - Dodatkowo mundurowi ustalili, że mężczyzna jest poszukiwany na podstawie nakazu doprowadzenia do zakładu karnego, gdzie ma rok „do odsiadki". W przeszłości kierował pojazdem w stanie nietrzeźwości w okresie obowiązującego zakazu sądowego - dodaje oficer prasowy. 40-latek już trafił do zakładu karnego. Pożar budynku gospodarczego gasiło łącznie 12 zastępów straży pożarnej z terenu województwa lubelskiego i mazowieckiego: dwa zastępy z OSP Wierzejki, dwa zastępy z OSP Trzebieszów, OSP Zembry, OSP Popławy, JRG Łuków, JRG Siedlce, OSP Krzesk Królowa Niwa, dwa zastępy OSP Zbuczyn oraz OSP Czuryły.

mz

eprasa.pl 5a6d2aebf2

Turystyka jedzie na oparach: pusto nawet w Magicznych Ogrodach

POWIAT PUŁAWSKI: O swój los niepokoją się duzi i mali – zarówno słynne Magiczne Ogrody w gminie Janowiec, jak i niewielkie biuro turystyczne z Puław. „Na oparach jadą" lokale gastronomiczne, a szkoły językowe przenoszą działalność do internetu.

Fot.Marta Pietroń

Cezary Bożemski, Magiczne Ogrody
- Bez pomocy instytucjonalnej w długofalowej perspektywie nie będziemy w stanie udźwignąć tej sytuacji

Mateusz Okomski, menadżer restauracji z Puław
- Ciągniemy na oparach, ale z drugiej strony nie poddajemy się. Walczymy o to, aby utrzymać każde stanowisko pracy

Dorota Pietras, biuro podróży Travel Center z Puław
- Będę ubiegać się o umorzenie opłat ZUS za trzy miesiące, bo to dla mnie ogromne koszty i o postojowe w wysokości do 2 tys. zł

Kiedy otworzą bramy Magicznych Ogrodów?

O tym, jak wygląda obecna sytuacja lokalnej branży turystycznej, najlepiej świadczą obrazki pustego kazimierskiego rynku czy zatrzaśniętych wrót puławskiego Parku Czartoryskich. Wciąż zamknięte są też bramy Magicznych Ogrodów w Trzciankach (gmina Janowiec)

– Nasza sytuacja, tak jak wszystkich w branży turystycznej, jest trudna. Wiąże się to przede wszystkim z niepewnością dotyczącą okresu uruchomienia. Teraz po prostu czekamy i myślimy o skorzystaniu z różnych instrumentów wsparcia – kolejnych form rządowej tarczy antykryzysowej, funduszy pożyczkowych Urzędu Marszałkowskiego, specjalnych linii kredytowych. Bez pomocy instytucjonalnej w długofalowej perspektywie nie będziemy w stanie udźwignąć tej sytuacji. Wielu przedsiębiorców wyczekuje takiej pomocy, mając nadzieję, że to instytucjonalne wsparcie będzie prowadzone w realnym zakresie, pozwalającym pokonać trudności, tak jak w Niemczech, Holandii czy Wielkiej Brytanii. Jesteśmy elementem całego organizmu i struktury budżetów gmin, budżetu Urzędu Marszałkowskiego czy budżetu państwa – mówi Cezary Bożemski, członek zarządu spółki Fun Park sp z o.o., zarządzającej rodzinnym parkiem tematycznym Magiczne Ogrody.

– Będziemy starali się robić wszystko, żeby przetrwać, bo mamy świadomość, że Magiczne Ogrody w ciągu sześciu lat działalności, stały się ważnym generatorem ruchu turystycznego w regionie, przede wszystkim mając duży wpływ na rozwój miejsc noclegowych i restauracji w Janowcu, a także oddziałując na Kazimierz Dolny. Wiemy, że dla wielu mieszkańców Warszawy i dalszych rejonów kraju stajemy się „bramą Lubelszczyzny", ważnym przystankiem zachęcającym do pierwszej w życiu wizyty w naszym regionie. Smutne jest to, że pandemia wystąpiła w momencie, w którym turystyka na Lubelszczyźnie tak naprawdę dopiero się rozwija i perspektywicznie zaczynała dawać ludziom możliwość stałego zatrudnienia. Ten rozwój został zatrzymany i nie mamy na to wpływu – przyznaje jeden z założycieli parku.

Biuro podróży nawet po otwarciu będzie mieć trudno

Z tarczy antykryzysowej chce skorzystać Dorota Pietras, właścicielka biura podróży Travel Center w puławskiej Galerii Nova.

– Właśnie jestem w biurze i wypełniam wnioski. Będę ubiegać się o umorzenie opłat ZUS za trzy miesiące, bo to dla mnie ogromne koszty i o postojowe w wysokości do 2 tys. zł. Zobaczymy, czy coś z tego wyjdzie. Sytuacja jest nieciekawa i nie ma możliwości, żeby nasze biuro ruszyło w czerwcu. Nawet jeżeli będziemy mogli znów działać, będzie nam trudno. Duża część klientów niestety nawet latem raczej się nie wybierze na swoje wakacje. Nawet na pojawiające się już prapremierowe oferty na zimę 2020/21 mamy zerowy odzew – mówi szefowa Travel Center.

Chcemy wsparcia, ale są problemy z obsługą wniosków

Mateusz Okomski, menadżer dwóch puławskich lokali – Central Park Puławy i Pierogarni „U Kucharek" przyznaje, że sytuacja jest trudna, a nawet staranie się o pomoc nie jest takie proste.

– Cieszymy się, że rządzący w jakikolwiek sposób chcą wesprzeć firmy. Cały czas próbujemy skorzystać z tego, co oferują, aczkolwiek jest to mocno utrudnione. Złożenie każdego wniosku wiąże się z wrzuceniem go do urny przy wejściu - bez żadnego potwierdzenia, że takowy został złożony - więc tak naprawdę nie wiemy, czy został przyjęty czy nie. Na chwilę obecną czekamy na informację zwrotną, czy zostanie obniżony ZUS za pracowników... niestety... czekamy... a termin zapłat się zbliża. Uzyskać jakiekolwiek informacje jest bardzo ciężko, ponieważ dzwoniąc na infolinię jest się którymś set w kolejce. Poza tym serwery też są przeciążone, więc złożyć odpowiedni wniosek w formie elektronicznej graniczy z cudem – wyjaśnia menadżer. Jak przyznaje, kondycja firmy jest fatalna.

– Można powiedzieć w przenośni, że „ciągniemy na oparach", ale z drugiej strony nie poddajemy się. Walczymy o to, aby utrzymać każde stanowisko pracy. Niestety nie obeszło się bez cięć etatów. Cały czas staramy się w mniejszym lub większym stopniu pomagać pracownikom służby zdrowia w Puławach oraz w Lublinie. Z tego miejsca ogromne ukłony dla mieszkańców Puław, którzy ochoczo włączyli się w pomoc oraz dla firm, które mimo ciężkiej sytuacji na rynku też pomagają pośrednio (sponsorując obiady, które my przygotowujemy) lub bezpośrednio szpitalom – mówi Okomski.

Kamil Wąsik

Puławskie PSS: o 40 proc. mniej klientów

Przykładem firmy, która już boryka się z niemałymi problemami jest m.in. PSS „Pomoc" w Puławach. Niestety spółdzielnia jako pracodawca średni, zatrudniający ponad 49 osób na razie musi radzić sobie sama, ponieważ pomoc z uruchamianych państwowych czy unijnych funduszy jest jak na razie dla tego typu firm niedostępna.

- Mimo że większość naszych sklepów to sklepy spożywcze, to odczuwamy już kryzys bardzo mocno. Ilość klientów odwiedzających nasze placówki spadła o około 40 procent. Mamy problem z płynnością finansową. Z tarcz antykryzysowych, które są dostępne, poza przedłużeniem terminów płatności inna pomoc jak na razie do nas nie jest skierowana. Próbujemy starać się o kredyt, jednak nie jest to łatwe. Cały czas czekamy na nowe decyzje w sprawie średnich firm. Obiecują, że będzie coś wiadomo pod koniec kwietnia. Według mnie ta pomoc przychodzi jednak zdecydowanie za późno. Wiele rzeczy wprowadzonych przez rządzących nie działa tak jak powinno. Przykładem mogą być tu godziny dla seniorów. Obijają się one również negatywnie na funkcjonowaniu sklepów. Zauważamy, że seniorzy bardzo rzadko robią zakupy w tych godzinach, a sklepy stoją puste i nie możemy obsługiwać innych klientów - mówi Tadeusz Dworski, prezes PSS „Pomoc" w Puławach i kontynuuje:

- Problemów wynikających z zaistniałej sytuacji jest znacznie więcej. Ograniczenia w świadczeniu usług w transporcie komunikacyjnym spowodowały, że nasi pracownicy, szczególnie ci mieszkający poza Puławami mają problem z dotarciem na czas do pracy i powrotem do domu. Do tego wszystkiego dochodzą jeszcze dodatkowe koszty, jakie ponosimy w związku z zakupem maseczek i środków ochronnych dla pracowników czy środków dezynfekcyjnych używanych na sklepach.

Nasz personel zaczyna się skarżyć na chodzenie w maseczkach, klient udający się na zakupy zakłada taką maseczkę na chwilę, a nasi pracownicy chodzą w nich przez wiele godzin, a nie jest to komfortowe.

Monika Głos-Oszatowska

Nie zawiesiliśmy działalności, a być może na stałe rozszerzymy usługi

Jak w sytuacji, gdy szkoły i przedszkola są zamknięte, a uczniowie uczą się przez internet, działają prywatne szkoły językowe? Jak się okazuje, na przykładzie Centrum Helen Doron, również przenoszą działalność do internetu. Czy jednak będą mogły skorzystać ze wsparcia tarczy?

– Pierwsza tarcza antykryzysowa była skierowana do mikroprzedsiębiorstw, a ponieważ prowadzimy również przedszkole, mamy dużo pracowników i kwalifikujemy się jako mała lub średnia firma. Być może obejmie nas druga tarcza antykryzysowa, ale jeszcze nie w tym momencie. Rozumiemy, że tarcza jest skierowana głównie do firm, które całkowicie zawiesiły działalność. Jako szkoła językowa dalej prowadzimy zajęcia – przeszliśmy na formę online. Część osób czasowo zrezygnowała, ale niewiele, byli to zwłaszcza rodzice młodszych dzieci, którzy jednak deklarują, że wrócą do nas, gdy sytuacja się ustabilizuje i z powrotem będziemy prowadzić zajęcia stacjonarne. W większości nasi uczniowie pozytywnie zareagowali na to, że udało nam się przystosować do sytuacji i zajęcia odbywają się w formie zdalnej, wśród starszych uczniów nie obserwujemy rezygnacji w ogóle. Cieszymy się, że jednak mieliśmy taką możliwość, żeby dalej działać, bo regularność jest kluczowa w przypadku nauki języków obcych. Praca zdalna daje nam cały wachlarz nowych możliwości, nie wykluczamy rozszerzenia działalności o dorosłych właśnie w takiej formie w roku przyszłym – mówi Alina Wikiera, asystentka dyrektora szkoły językowej Centrum Helen Doron w Puławach.

Kamil Wąsik

R E K L A M A

PSYCHOTERAPIA
MAŁGORZATA
ORZECHOWSKA

Łuków, ul. Rogalińskiego 8
Radzyń Podlaski, ul. Ostrowiecka 34
Tel. 660 667 093
www. gabinetyterapii.pl

PSYCHOTERAPIA JEST DLA CIEBIE, JEŚLI:
- odczuwasz smutek, zniechęcenie, brak sensu, straciłeś lub nigdy nie odczuwałeś radości i satysfakcji z życia
- doświadczasz silnego lęku
- nie lubisz siebie, nie akceptujesz się, jesteś przekonany, że inni Cię nie akceptują
- czujesz, że inni ludzie Cię wykorzystują, a ty nie potrafisz się temu przeciwstawić
- masz problem ze zbudowaniem trwałych i satysfakcjonujących relacji z innymi
- nie radzisz sobie ze złością, agresją
- doświadczasz nerwicy, depresji, cierpisz na zaburzenia osobowości
- doświadczyłeś w rodzinie przemocy lub uzależnienia i czujesz, że wciąż niesiesz ciężar tych trudnych doświadczeń

TERAPIA PAR JEŚLI:
- nie możecie uporać się z doświadczeniem zdrady
- doświadczacie kryzysu w relacji małżeńskiej
- nie radzicie sobie z konfliktami
- czujecie, że Wasz związek się wypalił

Teraz także konsultacje i terapia online

eprasa.pl 5a6d2aebf2

10 mln zł z tarczy antykryzysowej

ŁUKÓW Do Powiatowego Urzędu Pracy w Łukowie trafiło 10 mln zł w ramach tzw. tarczy antykryzysowej. Pieniądze zostaną przeznaczone na pożyczki dla mikroprzedsiębiorców oraz dofinansowanie dla firm, którym spadły obroty. Przed PUP od kilku dni ustawiają się kolejki przedsiębiorców składających wnioski o pożyczki. Do urzędu trafiło już prawie 600 takich wniosków. Po wprowadzeniu wniosków do systemu, wypłata pożyczek następuje w ciągu dwóch, trzech dni. Pieniądze trafiły już na konta ponad stu firm.

p

Pielęgniarka zarażona koronawirusem

SIEDLCE Pielęgniarka oddziału wewnętrznego szpitala miejskiego jest zakażona koronawirusem. Szpital wstrzymuje przyjęcia pacjentów do tego oddziału do 6 maja.

- Określony czas wstrzymania przyjęć pacjentów jest konieczny do przeprowadzenia wymaganej izolacji oraz przygotowania pomieszczeń do dalszego funkcjonowania - informuje dyrektor lecznicy Mirosław Leśkowicz. Przez 14 dni z pracy wykluczonych zostanie prawdopodobnie: 13 pielęgniarek, 4 lekarzy, 2 osoby sprzątające. Ostatecznie o liczbie wyłączonych osób zdecyduje sanepid. Zadania tego wyłączonego oddziału przejmie oddział kardiologiczny.

p

Wolontariusz zrobi Ci zakupy. Zadzwoń

ŁUKÓW Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie informuje, iż rozpoczął się II etap akcji pomocy potrzebującym „Możesz na nas liczyć". Organizatorzy proszą o zgłaszanie się osób potrzebujących, samotnych, seniorów oraz niepełnosprawnych, którzy w dobie epidemii mają trudności w podstawowych czynnościach dnia codziennego m.in. zakupy w sklepie, aptece, wyprowadzenie psa, wyrzucenie śmieci, wyjście na pocztę, załatwienie pilnych spraw. Wolontariusze udzielają pomocy potrzebującym od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-18:00. Akcja jest realizowana przy wsparciu Komendy Powiatowej Policji w Łukowie oraz Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łukowie. **Zadzwoń: 515 137 778.**

p

Odwołany rajd „Ostoi"

GM ŁUKÓW Tegoroczny Pieszy Rajd Śladami Kapitana „Ostoi" nie odbędzie się. Pomysłodawcy wyprawy, organizowanej od kilku lat w czerwcu, podjęli taką decyzję ze względu na zagrożenie epidemiologiczne. Organizatorami eskapady są: łukowskie koło ŚZŻAK, Towarzystwo Przyrodniczo-Historyczne „Orlik", Mazowieckie Towarzystwo Strzeleckie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Łukowskie Stowarzyszenie Rozwoju oraz gminy Łuków i Wiśniew.

p

Urzędowe kasy już czynne

ŁUKÓW Urząd Miasta informuje, że od 22 kwietnia wznowiona zostaje obsługa interesantów w kasach urzędu. „Jednocześnie z uwagi na obecną sytuację związaną z ogłoszeniem stanu epidemii, prosimy o dokonywanie wpłat podatków i opłat w miarę możliwości za pośrednictwem bankowości elektronicznej na podane w decyzjach i zawiadomieniach numery rachunków bankowych" - czytamy w komunikacie.

p

Szpital dostał prawie 7 tys. maseczek

ŁUKÓW 5 tys. to maseczki medyczne typu 3PLY. Kolejne blisko 2 tys. to typ: FFP2. Sprzęt już trafił do szpitala. To materiały, za które zapłacił Urząd Marszałkowski. Wkrótce mają też nadejść przyłbice, gogle i kombinezony.

Umorzona sprawa pieców na pellet w Zespole Szkół w Wojcieszkowie

Prokuratura: Były wójt i dyrektor szkoły nie działali na szkodę gminy

Fot.Martyna Zakrzewska

Agnieszka Cieślak nie zgadza się ze stanowiskiem prokuratury. Zapowiada zaskarżenie decyzji o umorzeniu

Fot.Martyna Zakrzewska

Janusz Wylotek nie ma sobie w tej sprawie nic do zarzucenia. - Nie wiem kogo pani wójt chciała ukarać - mówi

POWIAT ŁUKOWSKI

Janusz Wylotek i Tomasz Niewęgłowski tłumaczyli się prokuraturze. Śledczy umorzyli sprawę. Nowa wójt zamierza się odwoływać.

30 marca Prokuratura Rejonowa w Rykach umorzyła postępowanie ws. przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez byłego dyrektora Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Wojcieszkowie Tomasza Niewęgłowskiego oraz byłego wójta gminy Wojcieszków Janusza Wylotka. Śledczy badali m.in. czy obaj panowie nie naruszyli prawa o zamówieniach publicznych, podpisując z krakowską firmą Hoven Inwestycje umowy na dostawy energii cieplnej do wojcieszkowskiej placówki. Składająca zawiadomienie (22 maja 2019 r.) - obecna wójt Wojcieszkowa Agnieszka Cieślak uznała, że umowa była niekorzystna dla gminy z ekonomicznego punktu widzenia. Były włodarz i dyrektor szkoły - zdaniem Cieślak - działali na szkodę interesu publicznego. Śledczy nie podzielili tych argumentów.

Zielone światło od wójta

Sprawa dotyczy umowy z 22 lipca 2014 roku, którą z firmą Hoven podpisał ówczesny dyrektor szkoły Tomasz Niewęgłowski. Chodziło o dostawy energii cieplnej. Już wcześniej Niewęgłowski zgłaszał gminie konieczność modernizacji kotłowni w swojej szkole. Nie była ona remontowana od 17 lat. Jak ustaliła prokuratura dyrektor otrzymywał „od wielu firm oferty wymiany starego systemu grzewczego-olejowego na nowoczesne piece na pellet".

Na przełomie kwietnia i maja ówczesny wójt Janusz Wylotek dał zielone światło na remont kotłowni. Sprawę miał pilotować Niewęgłowski. Wylotek tłumaczył, że pracownicy Urzędu Gminy od zamówień publicznych są obciążeni innymi zadaniami. Mieli jednak wspierać Niewęgłowskiego, który dostał od wójta stosowne upoważnienie.

Umowa na 45 miesięcy

Dyrektora miał też wspomagać Gminny Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół. To właśnie GZEAS - według prokuratury oszacował wartość zamówienia. Gmina ogłosiła przetarg nieograniczony. Informacja pojawiła się w BIP 20 czerwca 2014 roku. Skład komisji przetargowej powołał Tomasz Niewęgłowski jako przewodniczący. Tworzyli ją: przedstawiciel urzędu: Marcin Kurek, Zofia Mazur z GZEAS oraz przedstawiciele szkoły: Sylwia Kurek i Krzysztof Szcześniak (obecny dyrektor). Do przetargu wpłynęła jedynie oferta Hoven Inwestycje. Krakowska spółka miała zmodernizować kotłownię w Zespole Szkół, instalując tam kotły na pellet i przez 45 miesięcy dostarczać paliwo do ich zasilania. Koszty modernizacji były wliczone w comiesięczne faktury. Te opiewały na ok. 20 tys. zł. W skali całego okresu umowy daje to ok. 900 tys. zł. Po ustaniu okresu umowy szkoła miała stać się właścicielem nowych kotłów.

Kłopoty wykonawcy

Nie minął rok od podpisania umowy, a Hoven popadła w tarapaty. Jej prawnym następcą została spółka Energia Polska Inwestycje (Warszawa). Dalsze zmiany to rok 2017. W listopadzie 2017 roku Tomasz Niewęgłowski otrzymał mejla od przedstawicielki Energii z informacją, że spółka nie jest w stanie dalej wywiązywać się z umowy i dostarczać pelletu do zmodernizowanej wcześniej kotłowni. Dyrektor poprosił o oficjalne stanowisko w tej sprawie. Pismo zrywające umowę nigdy nie wpłynęło do Zespołu Szkół.

Przyszła za to korespondencja od firmy SGB Leasing z Poznania (18 grudnia 2018 r.) informujące, że szkoła jest w posiadaniu dwóch kotłów będących własności SGB. Ta firma wypowiedziała wcześnie umowę leasingu Energii Polska. SGB proponowało dalszą dzierżawę kotłów szkole. Gdyby ta nie była zainteresowana, urządzenia grzewcze musiałyby zostać zdemontowane. Gmina wyraziła chęć dalszego korzystania z pieców. Umówiła się z SGB, że wykupi kotły za 50 tys. zł. Płatność miała nastąpić w ratach: 40 i 10 tys. zł. Temat miał zostać rozliczony do 2019 roku. Janusz Wylotek przed końcem swojej kadencji (listopad 2018 r.) nie rozliczył się z SGB.

Brakujące dokumenty

Gdy wójtem została Agnieszka Cieślak szybko dowiedziała się o tym, że temat nie jest zamknięty. Gdy zaczęła badać sprawę i analizować dokumentację inwestycji okazało się, że jest ona niekompletna. Brakowało m.in. symulacji kosztów ogrzewania pelletem w porównaniu do ogrzewania olejowego, symulacji kosztów wymiany kotłów. Brakowało też dokumentacji technicznej dotyczącej modernizacji kotłowni. Ostatecznie Cieślak podpisała z SGB leasing umowę wykupienia kotłów wraz z osprzętem za 50 tys. zł. Urządzenia są już własnością gminy.

Oszczędności pozwoliły wykupić kotły

Zdaniem prokurator Anety Mikity-Kubik z Prokuratury Rejonowej w Rykach, która badała tę sprawę ani Tomasz Niewęgłowski, ani Janusz Wylotek nie nadużyli swoich uprawnień. A to w zawiadomieniu zarzucała im Agnieszka Ciślak.

50 tys. zł

tyle musiała zapłacić gmina, żeby piece nadal ogrzewały szkołę

Według śledczej zgoda wójta Wylotka na realizację zadania przez dyrektora Niewęgłowskiego w drodze przetargu nieograniczonego było rozwiązaniem dopuszczalnym. Gmina w trakcie trwania umowy zapłaciła wykonawcy 750 tys. zł. W wyniku zerwania umowy przez wykonawcę - jak ustalili śledczy - powstały oszczędności - 60 tys. zł. Chodzi o okres, gdy gmina na własną rękę kupowała pellet. Powstanie oszczędności pozwoliło na wykup od SGB kotłów za 50 tys. zł. „Trudno się dopatrzyć, aby działania Janusza Wylotka oraz Tomasza Niewęgłowskiego był podejmowane na szkodę interesu publicznego" - pisze w uzasadnieniu do postanowienia o umorzeniu śledztwa prokurator Aneta Mikita-Kubiak.

„Tu nie ma nic do sprzątania"

Janusz Wylotek nie ma sobie w tej sprawie nic do zarzucenia. - Nie wiem kogo pani wójt chciała ukarać. Mówi, że sprząta po poprzedniku. Albo jest słabą sprzątaczką, albo ma słaby sprzęt - komentuje Wylotek. - Tu nie ma nic do sprzątania - dodaje.

Agnieszka Cieślak nie zgadza się ze stanowiskiem prokuratury. Zapowiada zaskarżenie decyzji o umorzeniu postępowanie.

Łukasz Prusak

eprasa.pl 5a6d2aebf2

ROZMOWA Z Jarosławem Niezgodą, byłym zawodnikiem Opolanina Opole Lubelskie i Wisły Puławy, obecnym graczem Portland Timbers

Dom to miejsce, gdzie czuję się najlepiej, ale teraz to już jest przesada

25-latek pod koniec stycznia związał się z amerykańskim Portland Timbers. Z pewnością nie tak wyobrażał sobie początki na nowym kontynencie. Zamiast trenować i grać, większość czasu spędza w domu.

Tęsknisz za Polską?
- Mocno zacząłeś. Jestem jeszcze za krótko poza naszym krajem, żeby to powiedzieć.

- Miałem 14 bramek na liczniku, sporą przewagę. Gdybym został, zapewne dołożyłbym kilka trafień

Brakuje mi naszego jedzenia. Teraz już się przyzwyczaiłem. Przez pierwsze dwa czy trzy tygodnie był z tym dramat. A teraz? Żyję podobnie jak w Polsce, tylko doskwiera samotność.

Żyjesz podobnie. Czyli jak?
- Przecież gadamy co kilka dni i doskonale wiesz.

Ale czytelnicy tego nie wiedzą...
- Dzień wygląda tak samo. Wstaję o godz. 9. Jem śniadanie. Później biorę się za trening.

- Przed zabiegiem byłem zestresowany, ale to chyba naturalne, jeśli ktoś "bawi" się twoim sercem. Zostałem uśpiony i nic nie czułem. Obudziłem się w lepszym świecie

Niedaleko mam boisko z bieżnią, a obok jest plac do baseballu, gdzie nie ma tłumów. Przykładowo dzisiaj nie jest ładnie za oknem, więc obiekt jest pusty. Później mam czas na odpoczynek. Ogólnie codziennie wszystko skupia się wokół jedzenia, siedzenia i spania. Z rozrywek coś pooglądam, pogram na telefonie. Ponadto rozmawiam z bliskimi.

Cieszysz się, gdy telefon zadzwoni?
- Tak, szczególnie ty.

Ale tak szczerze...
- Zdecydowanie wolę gadać na żywo, ale na teraz pozostaje widzieć mi drugą osobę w okienku telefonu. Nie ma innej opcji.

Od kiedy życie wygląda tak, jak teraz?
- Od 10 marca. Trzy dni później mieliśmy grać mecz.

Ciężko jest żyć w czasach koronawirusa?
- Na tyle, na ile mnie znasz, wiesz, że jestem domatorem. Dom to miejsce, gdzie czuję się najlepiej, ale teraz to już jest przesada. Najtrudniejsze jest to, że muszę być sam. Nie ma ze mną bliskiej osoby. Tuż przed ogłoszeniem pandemii wyleciała do Polski.

Kiedy możecie wrócić do zajęć?
- Chciałbym to wiedzieć. Do 15 maja nie trenujemy. To jest pewne. Najwięcej do powiedzenia ma liga. Są takie miasta jak Nowy Jork czy Los Angeles, gdzie sytuacja z koronawirusem jest bardzo poważna i nie chce mi się wierzyć, że za chwilę rozgrywki mogą być wznowione.

A jak wygląda sytuacja w Portland?
- Są jakieś przypadki, jednak jesteśmy jednym ze stanów, gdzie jest w miarę spokojnie.

Ludzie noszą maseczki?
- Ludzi na ulicach jest zdecydowanie mniej niż w normalnym życiu. Mają maseczki. Zdarzają się kolejki przed sklepami. Wózki są dezynfekowane przez pracowników. Ciężko nie zauważyć, że coś jest nie tak.

Skąd masz maseczkę?
- Z klubu. Przywieźli mi pod drzwi wraz z jedzeniem. To było w poniedziałek.

Boisz się koronawirusa?
- (Długa chwila zastanowienia - przyp. red.). Robię wszystko, by nie zachorować. Jestem uważny. Mam z tyłu głowy, że mogę się zarazić i swoją postawą staram się ograniczyć możliwość zachorowania.

- Ograniczam się tylko do wyjść na trening i do sklepu

Właśnie przywieźli mi jedzenie (Jarek wstał z łóżka, otworzył drzwi i otworzył zamówienie - przyp. red.). Jestem głodny. Wybacz, muszę zjeść.

Poradzimy sobie. Co zamówiłeś?
- Zobaczymy, co jest w garach (śmiech - przyp. red.). Wczoraj jadłem pizzę, a dzisiaj kurczaka z makaronem. Sam robię śniadania, a pozostałe dania zamawiam. W poniedziałek otrzymuję prowiant z klubu, który starcza na trzy dni.

Chyba nie tak miał wyglądać twój początek w Stanach Zjednoczonych?
- Chyba nie, ale nikt nie przewidział koronawirusa. Chciałem trenować, grać i strzelać bramki.

Ale wcześniej czekał cię zabieg...
- Okazało się, że z moim sercem wciąż jest coś nie tak. Po badaniach zapadła decyzja, że muszę położyć się na stół. Okazało się, że wszystko się udało i mogłem wznowić zajęcia indywidualne.

Bałeś się?
- Przed zabiegiem byłem zestresowany, ale to chyba naturalne, jeśli ktoś „bawi" się twoim sercem. Zostałem uśpiony i nic nie czułem. Obudziłem się w lepszym świecie.

Ile dni spędziłeś w szpitalu?
- Jeden dzień i jedną noc.

Z tego, co wiem, byłeś na obozie na...
- Kostaryce. Nie mogłem normalnie trenować. Ćwiczyłem indywidualnie, więc integracja przebiegała dużo trudniej niż w normalnych okolicznościach.

Czułeś, że jesteś potrzebny drużynie?
- Trudno wyrokować, ale oglądałem kilka spotkań sparingowy i jestem przekonany, że w dobrej formie mógłbym pomóc zespołowi. Dobry ten makaron.

Ile kosztowało jedzonko?
- 15 dolarów. Przepraszam, że jem, ale chce mi się jeść.

Gdzie mieszkasz?
- Nie jestem pewien czy to Portland, czy już inna miejscowość, ale jestem chyba na przedmieściach. Mam dosyć blisko do bazy treningowej. Samochodem jadę osiem minut. Kwadrans zajmuje mi podróż na nasz stadion.

Klub wynajął ci mieszkanie, czy ty musiałeś to zrobić?
- Szukałem wraz z moją dziewczyną. Znaleźliśmy mieszkanie z salonem i sypialnią.

Chyba około 70 metrów. Zwiedziliśmy kilka obiektów i wybraliśmy najlepszą opcję.

Chyba trudno mówić o popularności?
- Dokładnie. Siedzę w domu i tak naprawdę spotykam bardzo mało ludzi. Ograniczam się tylko do wyjść na trening i do sklepu. Dwa autografy dałem po naszym meczu, kiedy siedziałem na trybunach.

Po raz pierwszy byłeś na meczu NBA?
- Oczywiście. Chciałem pojechać na spotkanie nawet po to, by nie pójść spać. Mecz odbył się tuż po moim przylocie, a jak wiemy, różnica czasowa pomiędzy USA a Polską jest znaczna.

Sama podróż...
- Samolot leciał, a ja miałem miejsce w biznesklasie. To fajne uczucie.

Pierwsze dni w Stanach...
- Miałem badania, mecz koszykówki, pojechałem na stadion i bazę treningową później zabieg, dochodziłem do siebie.

Ile razy trenowałeś z zespołem?
- Całe trzy, a może cztery. Dodatkowo zagrałem zero sparingów.

Smaczne?
- Zaraz kończę.

Co byś zjadł w normalnych okolicznościach?
- Coś byśmy gotowali z moją kobietą? To znaczy, ona by ugotowała. Może byłby to schabowy?

Gdy nawet strzelałeś gole w Ekstraklasie, nie okazywałeś zbyt wielkiej radości...
- Kiedyś mówiłem ci, że nie wiem, co mam zrobić w takim momencie.

Zawsze twierdziłem, że nie masz układu nerwowego...
- Ale w środku przeżywałem wszystkie miłe i złe chwile. Na pokazuję tego na zewnątrz.

- Brakuje mi naszego jedzenia. Teraz już się przyzwyczaiłem. Przez pierwsze dwa czy trzy tygodnie był z tym dramat. A teraz? Żyję podobnie jak w Polsce, tylko doskwiera samotność

Każdy piłkarz lubi moment, kiedy kilkanaście tysięcy kibiców wykrzykuje twoje nazwisko, nawet ja.

Masz na sobie koszulkę Legia Fight Club...
- Tak się dzisiaj wystroiłem.

Legia chciałaby mieć takie zawodnika jak ty w swoich szeregach?
- Myślę, że tak. Widać, że Legi radzi sobie świetnie nawet beze mnie.

Zdobyłbyś koronę króla strzelców...
- Miałem 14 bramek na liczniku, sporą przewagę. Gdybym został, zapewne dołożyłbym kilka trafień.

Ile?
- Teraz jest koronawirus, ale w normalnych okolicznościach może dołożyłbym osiem, może dziesięć. Może i bym tyle sieknął.

Legia zdobędzie mistrza?
- Oczywiście. Na ten moment Legia gra najlepszą piłkę w kraju. Jest głównym faworytem, a do tego ma dużą przewagę punktową.

Jak będzie wyglądał kolejny dzień w życiu Jarka?
- Akurat mam video na TVP Sport. Będę opowiadał, jak żyję. A tak? Wstanę, śniadanie, trening, obiad, kolacja. Obejrzę coś, pogram, porozmawiam i pójdę spać.

mp

eprasa.pl 5a6d2aebf2

WYBORY PREZYDENCKIE 2020

W Łęcznej 1/3 komisji

W Łęcznej, na 16 Obwodowych Komisji Wyborczych potrzebnych do obsługi wyborów prezydenckich, udało się tworzyć zaledwie 5. Oto składy i członkowie OKW, których prezentujemy wymieniając w kolejności: personalia, komitet zgłaszający, miejsce zamieszkania.

OKW nr 1, Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy w Łęcznej
Bogumiła Anna Baczyńska, KW P. Tanajno, Łęczna
Agata Dudek, KW A. DUDY, Łęczna
Bartosz Fleszyński-Haratym, KW S. Hołowni, Lublin
Marzena Gajos, KW R.Biedronia, Podzamcze
Grzegorz Marek Kulasza, KW S. Żółtka, Łęczna
Marta Ostrowska, KW A. Dudy, Stara Wieś-Stasin
Agnieszka Wiej, KW P. Tanajno, Łęczna

OKW nr 4, sala konferencyjna Urzędu Miejskiego w Łęcznej
Bogna Antonina Bogusz, KW S. Hołowni, Stawek
Artur Marcin Kantor, KW W. Kosiniaka-Kamysza, Łęczna
Jarosław Magier, KW G. Sowy, Podzamcze
Tomasz Toruń, KW A. Dudy, Łęczna
Hubert Tymoteusz Znajomski, KW R. Biedronia, Łęczna

OKW nr 5, szkoła przy ul. Piłsudskiego w Łęcznej
Bożena Bartecka, KW A.DUDY, Łęczna
Teresa Jóźwik, KW R.Biedronia, Łęczna
Marzena Anna Kantor, KW W. Kosiniaka-Kamysza, Łęczna
Olga Knapik, KW S. Hołowni, Łęczna
Marcin Kołodziej, KW G.Sowy, Świdnik Duży Pierwszy

OKW nr 13, szkoła przy ul. Jaśminowej w Łęcznej
Monika Dziadko, KW P. Tanajno, Łęczna
Krystyna Kliszcz, KW S. Żółtka, Łęczna
Elżbieta Genowefa Lisowska, KW A. Dudy, Nowogród
Teresa Maria Okoń, KW R.Biedronia, Łęczna
Sylwia Surma, KW G. Sowy, Cyców-Kolonia Druga
Dominik Wyka, KW S. Hołowni, Kijany

OKW nr 15, szkoła przy ul. Jaśminowej w Łęcznej
Małgorzata Brzozowska, KW A.DUDY, Łęczna
Andrzej Chwedziak, KW G.Sowy, Łęczna
Magdalena Czuryszkiewicz, KW R.Biedronia, Łęczna
Paulina Kondraciuk, KW A. DUDY, Łęczna
Halina Mazurkiewicz, KW P. Tanajno, Łęczna
Katarzyna Mazurkiewicz, KW P. Tanajno, Łęczna
Klaudia Radko, KW P. Tanajno, Łęczna
Daniel Słowik, KW W. Kosiniaka-Kamysza, Łęczna
Renata Iwona Wyka, KW S. Hołowni, Kijany

jch

Koronawirus przesunął konkursową galę, ale...

Nawet nie nadgryzł wielkanocnej tradycji

Na tradycyjny świąteczny konkurs plastyczny wpłynęły 122 prace. Odbył się, jak co roku od prawie ćwierć wieku. Z tą różnicą, że koronawirus konkursową galę przesunął nam na jesień.

24. Powiatowy Konkurs Plastyczny Symbole i Tradycje Świąt Wielkanocnych Kolorowa Wielkanoc 2020 zorganizowało Centrum Kultury w Łęcznej we współpracy ze Starostwem Powiatowym.

Na konkurs wpłynęły 122 prace, które ocenione zostały z końcem marca. Jury w składzie Aneta Resztak-Fedurek i Andrzej Fedurek wyróżniło oraz przyznało nagrody osiemnastu twórcom w pięciu kategoriach wiekowych.

Ze względu na obecną sytuację epidemiczną uroczyste wręczenie nagród odbędzie się jesienią br. Nagrodzone prace obejrzeć można w internetowej galerii na stronie internetowej Centrum Kultury w Łęcznej.

LAUREACI
Przedszkolaki i klasy „0"
I miejsce – Zuzanna Gil, lat 5, Przedszkole w Nadrybiu
II – Franciszek Kosowski, lat 6, ZS-P w Nadrybiu
II – Karolina Czerniak, lat 7, SP nr 2 w Łęcznej
III – Aleksander Znamirowski, lat 5, Przedszkole w Nadrybiu
III – Oliwia Malinowska, lat 5, Przedszkole Samorządowe w Cycowie

Klasy I – III
I – Nikodem Dylewski, kl. I, SP w Puchaczowie
II – Kaja Wyka, kl. II, CK-ODK w Łęcznej
III – Antonina Prostka, kl. II, SP nr 2 w Łęcznej
III – Zuzanna Figura, kl. I, CK w Łęcznej
III – Gabriela Janocińska, kl. III, CK w Łęcznej
III – Maja Jośko, kl. III, GOK w Milejowie

Klasy IV – IV
I – Szymon Dylewski, kl.VI, SP w Puchaczowie
II – Martyna Jakubowska, kl. V, SP nr 2 w Łęcznej;
III – Kinga Lipko, kl. V, CK w Łęcznej

Klasy VII – VIII
I – Natalia Kierepka, kl. VIII, CK w Łęcznej
II – Julia Nartowska, kl. VIII, SP w Puchaczowie
III – Matylda Wójcik, kl. VIII, CK w Łęcznej

Szkoły ponadpodstawowe
Wyróżnienie – Krzysztof Grabowski, kl. I LO, Centrum Kultury w Łęcznej

jch

Leszek Włodarski o łęczyńskiej porażce z OZE

Nie wstyd Panu, Panie Burmistrzu?

- Z pewnością nie jest to powód do chwały - odpowiada „Wspólnocie" burmistrz Leszek Włodarski. Dodaje, że temat jeszcze nie został zamknięty. Gmina czeka na sądowe rozstrzygnięcie w tej sprawie.

Fot.UM łęczna

Mamy już w Łęcznej elektrownię na dachu Szkoły Podstawowej nr 2 z 66 panelami fotowoltaicznymi. Fotowoltaiki także na swoich dachach chcą mieszkańcy.
Szkolna instalacja fotowoltaiczna składa się z 66 modułów o łącznej mocy 19,8 kWp. Zamienia energię słońca na energię elektryczną w modułach umiejscowionych na stelażach z aluminium. Za pomocą odpowiedniego falownika i elementów instalacji elektrycznej stały prąd wy produkowany w modułach fotowoltaicznych zostaje zamieniony na zmienny i przesyłany do sieci

Chodzi o to, że Łęczna nie otrzymała z RPO dofinansowania na fotowoltaikę. Po kilka milionów zł dostały: Cyców, Milejów, Ludwin (szczegóły na str. 3 i 22). Łęczyński wniosek był jednym z dziewięciu - na 210 - odrzuconych na wstępnym etapie oceny formalnej!

Dlaczego nie otrzymaliśmy dofinansowania?

Burmistrz wyjaśnia: - W grudniu ub. roku w ramach oceny projektu pod nazwą „Odnawialne źródła energii w Gminie Łęczna" zostaliśmy wezwani przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego do złożenia wyjaśnień oraz do dokonania uzupełnień do projektu. Pomimo terminowego dokonania poprawek 31 stycznia br. zostaliśmy poinformowani przez instytucję organizującą konkurs o negatywnej ocenie projektu w zakresie spełnienia kryterium formalnego poprawności.

Gminie zwrócono uwagę na nieprawidłowości dotyczące: źródeł finansowania wydatków, zezwolenia konserwatora zabytków i zgłoszenia budowlanego. W efekcie 13 lutego złożono protest do Biura Odwołań RPO w Lublinie.

- W odpowiedzi 6 kwietnia zarząd województwa, a więc instytucja zarządzająca Regionalnym Programem Operacyjnym WL, nie uwzględnił protestu, uznając, że jest bezzasadny i uznając jedynie poprawność zezwoleń konserwatorskich - kontynuuje burmistrz. - Nie zgadzając się z tą decyzją, gm. Łęczna 17 kwietnia złożyła skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

„Włodarski jak Ci nie wstyd?"

Na panele fotowoltaiczne o mocy 2,4 i 4,8 kW zdecydowało się 485 mieszkańców. Urząd Miasta złożył wniosek o dofinansowanie unijne na odnawialne źródła energii w ramach działania wspierającego wykorzystania OZE. Wnioskował o dotację w wysokości 85 proc. kosztów każdej inwestycji. Mieszkańcy mieli zapłacić VAT w wysokości 8 proc. kosztów instalacji i zapłacili 250 zł za dokumentację.

„Włodarski, jak Ci nie wstyd?" - zagrzmiał blog lle24, donosząc o nieuwzględnieniu łęczyńskiego odwołania. Wcześniej, na styczniowej sesji, o przyczyny druzgocącej oceny naszego wniosku dopytywali radni.

Zapytany, czy władzom miasta nie wstyd z tego powodu, burmistrz odpowiada: - Z pewnością nie jest to powód do chwały, ale temat nie jest jeszcze ostatecznie zakończony. Czekamy na rozstrzygnięcie sądu. Jeżeli definitywnie okaże się dla gminy niekorzystne, z pewnością będziemy oczekiwać rekompensaty od firmy Grupa CDU Sp. z o.o., która jest autorem wniosku pn. „Odnawialne źródła energii w Gminie Łęczna".

Fot.UM łęczna

Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej
Czekamy na rozstrzygnięcie sądu. Jeżeli definitywnie okaże się dla gminy niekorzystne, z pewnością będziemy oczekiwać rekompensaty od firmy, która jest autorem wniosku

W Łęcznej OZE ma pod górkę?

Grzegorz Kuczyński, rzecznik UM przyznaje, że sceptycyzm gminy wobec tych instalacji wynikał także ze stanowiska poprzedniego burmistrza, Teodora Kosiarskiego. O solary gmina nie zabiegała, choć radni na sesjach naciskali, że ludzie chcą solarów. Gdy zaproponowano im fotowoltaikę, nie była to jeszcze technologia tak popularna i sprawdzona jak dziś. Wydawało się, że zmiana na fotelu burmistrza zapaliła w końcu dla OZE zielone światło. Tym większe rozgoryczenie.

Rzecznik deklaruje: - Przykro nam, że się nie udało. Zrobimy wszystko, by przy następnej możliwości pozyskania dofinansowania OZE nasz projekt miał jak największą szansę. Zadbamy o to, by - po pierwsze - wniosek był dobrze przygotowany, a po drugie o zwiększenie dofinansowania ze strony samorządu. Premiowane były wnioski z jak największym wkładem własnym i gdybyśmy nawet przeszli ocenę formalną, dotacji moglibyśmy nie otrzymać ze względu na znikomy wkład własny. U nas 15 proc. stanowiła odpłatność po stronie mieszkańca, reszta pochodzić miała z UE. W gminach, które grant zdobyły, pieniądze dzielono inaczej. Starając się o dofinansowanie rzędu 50 proc., będziemy mieć większe szanse, niż oczekując dopłaty 85-procentowej.

Jolanta Chwałczyk

Konkurowało ponad tysiąc prac z ponad stu placówek z całego kraju

Łęczyńskie sukcesy w ogólnopolskim konkursie

Katarzyna Baka, lat 9, zdobyła II nagrodę, a praca 6-letniej Klaudii Bychawskiej pokazana zostanie na wystawie podsumowującej konkurs, w którym jury wybierało spośród 1355 prac z całego kraju.

To był XVIII Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Tradycje Wielkanocne" zorganizowany przez Płocki Ośrodek Kultury i Sztuki im. Franciszki i Stefana Themersonów.

W konkursie tym łęcznianka, Katarzyna Baka, zdobyła II nagrodę w kategorii 7-9 lat. Praca Klaudii Bychawskiej, lat 6, zakwalifikowana została na wystawę pokonkursową.

Oba rysunki powstały w pracowni plastycznej Centrum Kultury w Łęcznej pod kierunkiem instruktora Pawła Brodzisza.

Na tegoroczną edycję płockiego konkursu nadesłano 1355 prac ze 109 placówek oświatowych, kulturalnych, wychowawczych z całego kraju. Uczestników przygotowało 216 nauczycieli i instruktorów.

jch

eprasa.pl 5a6d2aebf2

Fotograf spod Parczewa autorem najlepszego zdjęcia przyrodniczego świata

Zdjęcie orła walczącego z lisem to najlepsze zdjęcie przyrodnicze na świecie 2019 roku. Pokonało prawie pół miliona innych zdjęć

Okazuje się, że po wyjątkowe ujęcia nie trzeba jechać w drugi koniec świata. Damian Kwasek fotografuje w okolicach Siemienia

Konkursy i osiągnięcia

Zdjęcia Damiana można znaleźć na największych portalach przyrodniczych w Polsce. Dyplomy nie mieszczą się już na ścianach pokoju (studia fotograficznego). Wziął udział w jednym z największych i najbardziej prestiżowych konkursów międzynarodowych 35AWARDS. Składa się z trzech etapów. Damian dotarł do finałowego, gdzie rywalizował z ponad 110 tysiącami fotografów i blisko 400 tysiącami zdjęć. Zdjęcie bielika walczącego z lisem zostało najlepszą fotografią świata w kategorii Wildlife roku 2019

Pisma i portale

Zdjęcia Damiana można zobaczyć w czasopismach „Przyroda Polska",„FotoKurier" i na największych portalach przyrodniczych. Mam nadzieję, że już niedługo ruszy moja własna strona przyrodnicza, na której będzie można obejrzeć moje zdjęcia. Obecnie można śledzić moją aktywność, przeglądać zdjęcia, poczytać o wszystkich osiągnięciach na FB

https://www.facebook.com/damian.kwasek.716

Fotografia przyrodnicza nie należy do łatwych. Na zdjęciu kryjówka, w której artysta maskuje się przed ptakami i zwierzętami. - Ta praca wymaga cierpliwości i odporności także na rozczarowania, bo często wracam pustą kartą- mówi Damian Kwasek

- Moi koledzy grali w piłkę, a ja całe dnie spędzałem na dzikich terenach wokół Siemienia. Obserwowałem wszystkie zwierzęta i wszystko, co się rusza w zasięgu mojego wzroku. Ciągle uczyłem się rozpoznawać gatunki, a że czuję się jak ryba w wodzie na łonie natury, tak też to pozostało do dziś - mówi fotografik, efekty widać na zdjęciach

Zaskrońce rozpełzły się po moim ciele i sprzęcie fotograficznym. Musiałem być twardy i leżeć bez ruchu

Musiałem kilka godzin leżeć w trzcinach bez ruchu, przykryty siatką maskującą

Na dobre ujęcie czeka się czasami kilka miesięcy, a nawet lat, leżąc w błocie, na mrozie, czy w deszczu.

Damian Kwasek, fotograf, pasjonat, laureat konkursów fotograficznych. Siemień (pow. parczewski), gdzie mieszka, to idealne miejsce dla kogoś, kogo zafascynowała fotografia przyrodnicza. Blisko rzeki Piwonia i Tyśmienica, ponad 800 ha stawów hodowlanych, graniczących ze słynną ptasią ostoją, jaką jest „Dolina Tyśmienicy" należącą do europejskiej sieci ekologicznej „Natura 2000".

Już jako kilkuletni chłopiec Damian różnił się zainteresowaniami od kolegów. Oni grali w piłkę, on całe dnie spędzał na dzikich terenach wokół Siemienia.

- Obserwowałem wszystkie zwierzęta i wszystko, co się rusza w zasięgu mojego wzroku - wspomina. - Ciągle uczyłem się rozpoznawać gatunki, a że czuję się, jak ryba w wodzie na łonie natury, tak też to pozostało do dziś. Nie wyobrażam sobie spędzania wolnego czasu przed telewizorem.

Po świetne zdjęcie nie trzeba jechać daleko

Miłość do obiektywu trwa już kilkanaście lat. Gdy tylko czas pozwala, wypada na łono natury ze sprzętem w plecaku i głową pełną pomysłów.

- Przyroda to coś pięknego i bardzo trudnego do opisania, uczy nas ciągle czegoś nowego. Podchodzę do niej zawsze z podziwem i szacunkiem. Będę zapisywał na kartach aparatu jej piękno, dopóki mi zdrowia i sił wystarczy - zapewnia artysta i nie mówi tego wcale o odległych egzotycznych krajobrazach. Fotografuje tylko w Siemieniu i jego pobliskich okolicach.

- Pragnę pokazać mnogość gatunków, jakie tu występują, bo zapewne przeciętny Kowalski nawet nie wie, jakie ptasie bogactwo posiadamy - przekonuje. - Okolice Siemienia dają możliwość fotografowania ptaków pospolitych oraz tych rzadko spotykanych w naszym kraju, które ku memu zdziwieniu nie są uwzględniane w polskich ogólnodostępnych informatorach, książkach czy czasopismach przyrodniczych. Mam zamiar to zmienić i wiedzę o występowaniu rzadkich „bardzo rzadkich „ gatunków zwierząt uzupełnić, choćby drogą czasopisma przyrodniczego Przyroda Polska, wydawanego przez LOP, z którym mam przyjemność współpracować.

Cierpliwość i odporność

Ile czeka się na dobre ujęcie?

- Trudno o krótką odpowiedź. Dużo zależy od fotografowanego gatunku. Ptak rzadko występujący jest o wiele trudniejszy do sfotografowania aniżeli zwykły „pospoliciak". Czasami to codzienne wielogodzinne leżenie w błocie, na mrozie przez kilka dni, miesięcy, a nawet lat - zdradza fotografik.

Jak podkreśla, fotografia przyrodnicza nie należy do łatwych. Wymaga nie tylko warsztatu, ale też czasu, poświęcenia i wiedzy. Trzeba mieć niemałą wiedzę ornitologiczną, umieć rozpoznawać ptaki po głosie, wiedzieć, gdzie dany gatunek występuje.

- Po wytropieniu interesującego nas gatunku zaczynamy kolejny etap, czyli przygotowanie się do fotografowania - znalezienie konkretnego miejsca do ukrycia się - zdradza Damian. - Najczęściej na fotografowanie wybieram poranek, gdyż wtedy aktywność ptaków jest największa, ale też ze względu na słynną „złotą godzinę", czyli najlepsze światło ok. dwie godziny po wschodzie. W terenie muszę być już sporo przed świtem, kiedy ptaki jeszcze nie wybudziły się z nocnego snu, nie mogą wiedzieć o mojej obecności, maskuję się, wtapiam w otoczenie i czekam cierpliwie, aż model pokaże się przed obiektywem - relacjonuje.

Fotograf przyrody musi być cierpliwy, odporny na zmienne warunki pogodowe, ukąszenie owadów i niewygodne pozycje.

- Kiedyś czekałem na wodnika - niewielkiego, rzadkiego i prowadzącego bardzo skryty tryb życia ptaka. Kilka godzin leżałem w trzcinach bez ruchu przykryty siatką maskującą. Wodnik pojawił się, ale wraz z nim zaskrońce. Rozpełzły się po moim ciele i sprzęcie fotograficznym. Dla dobrych kadrów musiałem być twardy i leżeć bez ruchu mimo niespodziewanych i niemiłych gości.

Damian podkreśla, że trzeba być również uodpornionym na porażki i powrót do domu z pustą kartą pamięci.

Najlepsze zdjęcie świata

Zdjęcia Damiana można znaleźć na największych portalach przyrodniczych w Polsce. Dyplomy nie mieszczą się już na ścianach pokoju (studia fotograficznego). Wziął udział w jednym z największych i najbardziej prestiżowych konkursów międzynarodowych 35AWARDS. Składa się z trzech etapów. Damian dotarł do finałowego, gdzie rywalizował z ponad 110 tysiącami fotografów i blisko 400 tysiącami zdjęć. Zdjęcie bielika walczącego z lisem zostało najlepszą fotografią świata w kategorii Wildlife roku 2019.

- To zdjęcie to moja wizytówka - podkreśla z dumą.

Krzysztof Ryszkowski

eprasa.pl 5a6d2aebf2

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

WYBORY PREZYDENCKIE 2020

W Puchaczowie 1/3 komisji

W Puchaczowie na 6 Obwodowych Komisji Wyborczych potrzebnych do obsługi wyborów prezydenckich, udało się utworzyć zaledwie 2. Oto składy i członkowie OKW, których prezentujemy, wymieniając w kolejności: personalia, komitet zgłaszający, miejsce zamieszkania.

OKW nr 4, Zespół Szkół w Puchaczowie przy ul. Mickiewicza
Monika Bachenek, KW A. DUDY, Puchaczów
Beata Chabros, uzupełnienie składu przez komisarza wyborczego, Turowola
Michał Hucz, KW M. Olszewskiego, Puchaczów
Marcin Krzeszowski, KW W. Kosiniaka-Kamysza, Jasieniec
Mariola Zielińska, KW W. Kosiniaka-Kamysza, Zawadów

OKW nr 5, Zespół Szkół w Puchaczowie przy ul. Mickiewicza
Anna Maria Antoniewska, KW W. Kosiniaka-Kamysza, Turowola
Małgorzata Dorota Chruścik, uzupełnienie składu przez komisarza Wyborczego, Turowola
Kamil Ciepielewski, KW W. Kosiniaka-Kamysza, Ostrówek
Agata Paulina Krajewska, KW M. Olszewskiego, Łęczna
Danuta Wasilak, KW A. Dudy, Puchaczów

Jolanta Chwałczyk

Nie jesteś sam

Gdzie po pomoc w razie przemocy

Wsparcie psychologa, informacje o możliwościach prawno-proceduralnych i instytucjach, w których trzeba szukać pomocy - to informacje niezbędne dziś dla członków wielu rodzin.

- Szczególnie ważne jest, aby osoby doznające przemocy miały przekonanie, że mimo iż obecny czas jest wyjątkowo trudny, to nadal mogą liczyć na wsparcie różnych lokalnych służb i instytucji na co dzień zajmujących się problematyką przeciwdziałania przemocy - zapewnia Ewa Kaźmierczak, kierownik Ośrodka Pomocy Społeczne w Puchaczowie.

Ośrodek oferuje poradnictwo psychologiczne, pedagogiczne, rodzinne i socjalne - szczegóły w ramce obok. Na swojej stronie przypomina też, że przez całą dobę czynne są numery alarmowe 112 i 997. Dzwoniąc pod 112 – ogólny numer alarmowy, zgłoszenie przekazane zostanie do odpowiednich służb ratunkowych: policji, straży pożarnej lub pogotowia ratunkowego. Wybierając 997 – numer alarmowy policji, dzwonimy do najbliższej jednostki.

Ośrodek podpowiada: „Jeżeli z jakichś powodów nie chcesz dzwonić na policję, możesz skontaktować się z Ogólnopolskim Pogotowiem dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia" pod numerem 800 120 002 konsultanci doradzą co najlepiej zrobić w twojej sytuacji".

Niebieska Linia jest bezpłatna i czynna całą dobę. Można skorzystać z poradni e-mail pod adresem: niebieskalinia@niebieskalinia.info.

jch

Porady specjalistów dla osób doświadczających przemocy w gm. Puchaczów		
Rodzaj poradnictwa	Kiedy?	Jak?
psychologiczne	poniedziałek-piątek w godz. 8.00-18.00	tel.500-037-808 oraz aplikacja Messenger, WhatsApp
pedagogiczne	wtorek– piątek w godz. 12.00–17.00	tel.502-295-751 oraz aplikacja Messenger e-mail: pedagogzs-pn@gmail.com
socjalne i rodzinne	poniedziałek–piątek w godz. 7.00– 15.00	tel.81 75 75 068; w godz.7.30–19.30: tel.605-565-245 e-mail:opspuchaczow@op.pl

Gmina stawia na produkcję prądu z OZE - właśnie dostała z Unii 5 mln zł

Cyców po odnawialnej stronie mocy

Cyców dostał z Unii 5 milionów na 295 instalacji fotowoltaicznych, 62 piece na biomasę, 92 pompy ciepła typu powietrze woda. Gmina dopłaci do tego - drugiego już z Regionalnego Programu Operacyjnego - rzutu OZE prawie 3 mln zł. To inwestycje w gospodarstwach mieszkańców.

Chodzi o unijne dofinansowanie projektu „Odnawialne źródła energii w Gminie Cyców" ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Woj. Lubelskiego na lata 2014-2020". Dokładnie, wysokość dofinansowania wynosi 4,9 mln zł, ogólna wartość projektu - 7,9 mln, wkład finansowy gminy - 2,9 mln zł.

- Ten projekt realizowany będzie na prywatnych posesjach, budynkach, dachach, garażach czy działkach przydomowych, opiewa na prawie osiem milionów, co jest dużą sumą, podobnie jak duży jest projekt i duże będą korzyści, które przyniesie naszym mieszkańcom - mówi wójt Wiesław Pikuła. - Cieszę się, że możemy w ten sposób wesprzeć domowe budżety, ale także dlatego, że w ten sposób, krok po kroku, stajemy się gminą coraz bardziej atrakcyjną. Wójt zauważa, że przykład powinien iść z góry, w związku z czym gmina pokazywała ludziom jak to zrobić i zaoszczędzić, wyposażając w odnawialne źródła energii przedszkole w Cycowie, szkołę w Świerszczowie i targowisko „Mój Rynek". Swoje dla popularyzacji OZE zrobiły zainstalowane już pompy ciepła, panele fotowoltaiczne i piece na biomasę, które spełniają swoją rolę i z których mieszkańcy są zadowoleni.

Teraz przyjdzie kolej na unowocześnienie Zespołu Szkół i Urzędu Gminy w Cycowie. Jest też już wycena pomp ciepła do ogrzewania budynków.

- Chciałbym, aby już w tym roku także panele fotowoltaiczne o mocy 50 KW zarabiały na prąd potrzebny do ogrzewania i oświetlenia tych budynków, aby stały się samowystarczalne, jeśli chodzi o produkcję prądu - mówi wójt Pikuła.

Dodaje, że inwestycje w energię odnawialną to jeden z elementów strategii rozwoju gminy.

- Od kilku lat dopłacamy do szamb, przydomowych oczyszczalni ścieków, pomp ciepła jak też prywatnych indywidualnych projektów fotowoltaicznych, w każdej chwili mieszkańcy gminy mogą otrzymać dofinansowanie do 3 tys. zł - wylicza wójt Cycowa. - Jeden projekt związany z OZE z RPO już zrealizowaliśmy, ten jest następny i gdy go zakończymy, gmina Cyców będzie produkować energię elektryczną na potrzeby mieszkańców, co również odciąży krajowy system zabezpieczenia w energię elektryczną.

Wójt dodaje, że Cyców zadbał o jakość powietrza także poprzez remonty dróg i udrożnienie gminy. Zmniejszył zatrucie gleby ściekami poprzez budowę przydomowych oczyszczalni ścieków i sieci kanalizacyjnych. Obecnie, w kilku miejscowościach, trwa budowa oświetlenia solarnego.

- Ciągle trwa montaż paneli fotowoltaicznych na prywatnych posesjach, do których także dopłaca gmina, to dziesiątki instalacji spoza projektu, o którym mówimy, tak więc tych instalacji będzie nie ponad dwieście, lecz blisko pięćset i ciągle ich przybywa, także z programu Czyste powietrze, gdzie dopłacamy po 3 tysiące zł - wylicza wójt Pikuła.

Jolanta Chwałczyk

Wiesław Pikuła
wójt Cycowa

Po realizacji tego projektu w przyszłym, jak przewiduję, roku, znacznie poprawi się nie tylko czystość powietrza w naszej gminie, ale i ilość wytworzonej energii z paneli fotowoltaicznych w większości pokryje zapotrzebowanie gospodarstw domowych na prąd.
Ja też się zapisałem, gdy wyliczyłem, że wysokość rachunków za energię bardzo się zmniejszy, jeśli nie w ogóle.

Projekt obejmuje zakup i montaż:

*** 295 instalacji fotowoltaicznych o mocy:**
3,4 kW - 174 sztuki,
4,08 kW- 43 sztuki,
5,44 kW - 78 sztuk

*** 62 pieców na biomasę o mocy 20 kW**

*** 92 pomp ciepła typu powietrze woda o mocy 5,76 kW**

Wartość projektu
- 7 949 157,52 zł

Wysokość dofinansowania
- 4 953 509,18 zł

Wkład gminy
- 2 995 648,34 zł.

Pierwsza fontanna w Cycowie - otwarcie w majowy weekend

Pełna kultura przed Domem Kultury

Fontanna z rzeźbą dzieci pod parasolem, ławeczki, białe alejki - wiosna odsłoniła w całej okazałości Minipark Kultury i Rekreacji, jaki powstał jesienią na placu przed Gminnym Domem Kultury.

Można tu teraz będzie - oczywiście, po odejściu pandemii - posiedzieć, pogapić się na centrum miejscowości, odsapnąć po drodze z jednego końca Cycowa na drugi, umówić się, poczekać w miłym i ciekawym otoczeniu. Co się zmieniło?

Fot.facebook GDK w Cycowie

- Przybyła fontanna, którą uruchomimy w majowy weekend, powstały alejki wysypane białym kamieniem, mamy 12 stylowych ławeczek - wylicza Marzenna Karpowicz, dyrektor Gminnego Domu Kultury w Cycowie. - To było moje marzenie od momentu, gdy objęłam tę funkcję. Z pomocą Kazimierza Wnuka, wójta Cycowa, z funduszu sołeckiego i budżetu GDK, udało się je zrealizować, choć nie wszystko zostało dokończone, bo będą jeszcze dywaniki kwiatowe.

Już się podoba. Cycowianie robią zdjęcia. I żartują, że drewnianym muzykantom znudziło się stanie na słońcu, dlatego przeszli na drugą stronę, do cienia. Chodzi o rzeźby kapeli muzykującej przed domem kultury.

Przymusowe zwieszenie działalności instytucji kultury GDK w Cycowie wykorzystuje także na odnowienie wnętrza swojej siedziby.

jch

eprasa.pl 5a6d2aebf2

Już wkrótce gmina ogłosi przetarg na wyposażenie nowego budynku

Zaglądamy do wnętrza biblioteki w Ludwinie

GMINA LUDWIN: Dobiega końca realizacja jednej z największych inwestycji w gminie. W powstającym od 2017 roku budynku nowoczesnej biblioteki trwają już ostatnie prace wykończeniowe.

Andrzej Chabros, wójt gm. Ludwin
- Będzie to miejsce nowoczesne, przyjazne, otwarte dla wielu grup społecznych

Są już podłogi, montują umywalki

W całym budynku zakończono układanie płytek i paneli podłogowych. Większość pomieszczeń została już pomalowana. We wnętrzach, na obu poziomach, trwa końcowy etap montażu instalacji sanitarnych, polegający na podłączeniu umywalek i toalet. W chwili obecnej rozpoczęto także montaż drzwi wewnętrznych oraz instalację opraw oświetleniowych.

W kąciku dla dzieci położono wykładzinę, na której wygodnie będą spędzać czas najmłodsi czytelnicy. Wkrótce rozpocznie się już urządzanie wnętrza - biblioteka ogłosi przetarg na dostawę sprzętu i wyposażenia wraz z montażem, a chodzi tu m.in. o meble, sprzęt komputerowy wraz z oprogramowaniem, a także urządzenia do mini obserwatorium astronomicznego.

Już na ukończeniu

Sprzęt komputerowy będzie wyposażeniem stanowisk pracy w czytelni i w sali szkoleniowo-informatycznej. Budynek zostanie wyposażony w rzutniki i ekrany multimedialne umożliwiające organizację różnego rodzaju wykładów, prelekcji i spotkań.

W ramach prowadzonej inwestycji pozostało również zagospodarowanie terenu, a także przygotowanie miejsc parkingowych.

- Przestrzenie biblioteki to wizytówka całej instytucji, która chce funkcjonować jako miejsce nowoczesne, przyjazne, otwarte i spełniające oczekiwania wielu grup społecznych - podkreśla wójt gminy Ludwin, Andrzej Chabros, który zapewnia, że prace postępują zgodnie z przewidywaniami (według przyjętego harmonogramu budynek ma być gotowy do 30 września br.).

- Wszystkie pomieszczenia są praktycznie gotowe. Realizacja inwestycji przebiega zgodnie z harmonogramem, a termin ukończenia nie jest zagrożony. Już niedługo ludwińscy czytelnicy, będą mogli przekroczyć próg nowej biblioteki – dodaje wójt.

Będzie mini obserwatorium astronomiczne

Jest to budynek o powierzchni ponad 1600 mkw. W środku będzie czytelnia i wypożyczalnia książek, sala wielofunkcyjna z zapleczem kuchennym oraz scena z garderobą dla artystów.

Na piętrze powstanie sala szkoleniowo-informatyczna, kącik zabaw dla najmłodszych, sala „Przystań Seniora" i sala ze stałą ekspozycją poświęconą patronowi biblioteki, ludwińskiemu pisarzowi Andrzejowi Łuczeńczykowi.

W budynku planowany jest też gabinet doświadczeń dla dzieci i młodzieży, pracownia plastyczna, studio nagrań oraz mini obserwatoria astronomiczne na tarasach widokowych.

Przypomnijmy, że projekt „Biblioteka Bramą Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego – rozbudowa Gminnej Biblioteki Publicznej im. Andrzeja Łuczeńczyka w Ludwinie. Etap III" jest współfinansowany przez Instytut Książki w ramach priorytetu „Infrastruktura Bibliotek 2016-2020" będącego częścią Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa. Kwota dofinansowania wynosi niemal 2 mln zł.

Zdjęcia wnętrz biblioteki w naszym serwisie www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig

Ruszyło targowisko w Milejowie

Targowisko gminne w Milejowie wystartowało! Handel odbywa się w soboty, w godz. 6-12. Na razie na nowym obiekcie sprzedawane są m.in. owoce, warzywa i nasadzenia.

Fot. Jolanta Chwałczyk

Tomasz Suryś, wójt gminy Milejów
Zaczynamy od płodów rolnych, krzewów, nasadzeń i żywności oraz artykułów rolniczych

Dzięki inwestycji sobotnie targi już nie będą prowadzone na ulicy, co było uciążliwe dla mieszkańców ulicy Niepodległości i jej bocznych uliczek. Mieli oni problemy m.in. z wyjazdem ze swoich posesji.

Nowe targowisko powstało na rogu ulic Fabrycznej i Klarowskiej, w sąsiedztwie Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie. Budowane było od lipca ub.r. Inwestycja pochłonęła prawie 2,5 mln zł, z czego 1 mln zł stanowiła unijna dotacja.

Handel prowadzony jest na 40 stołach zadaszonych długą wiatą. W ramach inwestycji powstał także budynek administracyjno-gospodarczy, a także instalacje elektryczna, grzewcza i kanalizacyjna.

Otwarcie targowiska zbiegło się z czasem epidemii koronawirusa. Pierwsze handlowanie miało miejsce w sobotę, 25 kwietnia.

- Zaczęliśmy od płodów rolnych, m.in. warzyw, owoców i kwiatów, a także krzewów, nasadzeń i żywności, ale bez pieczywa oraz artykułów związanych z rolnictwem. Będziemy monitorowali sytuację i decydowali stopniowo o wprowadzaniu na nasze targowisko kolejnych asortymentów – informuje Tomasz Suryś, wójt gminy Milejów.

Zwolnieni z opłaty targowej

W piątek, 24 kwietnia, na nadzwyczajnej sesji radni zmienili regulamin targowiska, wprowadzając w nim zwolnienie z opłaty targowej do 30 czerwca, aby zachęcić kupców do korzystania z nowego obiektu.

W związku z zagrożeniem Covid-19 na nowo otwartym obiekcie wprowadzono szczególne środki ostrożności.

Jak czytamy na stronie Urzędu Gminy Milejów, odpowiedzialnym za porządek przy stoisku jest sprzedawca, który pakuje i podaje towar z zachowaniem zasad bezpieczeństwa. Dba o zachowanie minimum dwumetrowych odstępów pomiędzy kupującymi, zapewnia klientom środki dezynfekcyjne, sprzedaje w maseczce i rękawiczkach.

„W przypadku nieprzestrzegania zasad bezpieczeństwa na targowisku, handel zostanie wstrzymany" – informują urzędnicy na stronie UG Milejów.

Kamil Kulig

Oni otworzą koperty i policzą nasze głosy

Do tej pory w gminach Milejów i Ludwin obsadzono jedynie połowę komisji wyborczych. Czterech członków komisji musiał wskazać komisarz wyborczy, aby miały minimalny skład.

Prezentujemy składy tych komisji w gminach Ludwin i Milejów. Po imieniu i nazwisku członka podajemy komitet, który go zgłosił i miejsce zamieszkania członka komisji.

GMINA LUDWIN

OKW nr 1, hala sportowo-widowiskowa w Ludwinie
Weronika Gramoszek, KW Sz. Hołowni, Ludwin
Joanna Gułaś, KW M. Jakubiaka, Zezulin Pierwszy
Błażej Majewski, KW A. Dudy, Rozpłucie Drugie
Iwona Siedlecka, KW Wł. Kosiniaka-Kamysza, Dąbrowa
Iwona Trawińska, KW M. Olszewskiego, Ludwin

OKW nr 2, Szkoła Podstawowa w Zezulinie Niższym
Danuta Choma, KW M. Olszewskiego, Piaseczno
Kamila Kasprzak-Walkowska, KW M. Jakubiaka, Zezulin Pierwszy
Anna Lech, KW Wł. Kosiniaka-Kamysza, Zezulin Niższy
Iwona Szelepusta, uzupełnienie składu przez komisarza wyborczego, Dratów
Patrycja Włodarczyk, KW A. Dudy, Piaseczno

OKW nr 3, Szkoła Podstawowa w Piasecznie
Sylwia Białonowska, uzupełnienie składu przez komisarza wyborczego, Dratów
Robert Cygan, KW M. Jakubiaka, Grądy
Elżbieta Garbaruk, KW M. Olszewskiego, Dąbrowa
Barbara Kałdun, KW Wł. Kosiniaka-Kamysza, Dąbrowa
Alicja Ruszkiewicz-Sendłak, KW A. Dudy, Rozpłucie Drugie

OKW nr 4, Szkoła Podstawowa w Dratowie
Marcin Czaja, KW M. Olszewskiego, Piaseczno
Aleksandra Lekan-Ogórek, uzupełnienie składu przez komisarza wyborczego, Ludwin Kolonia
Marzena Pasiuk, KW M. Jakubiaka, Grądy
Józef Sendłak, KW A. Dudy, Rozpłucie Drugie
Aleksandra Siodłowska-Iwanek, KW Wł. Kosiniaka-Kamysza, Dratów

OKW nr 5, remiza OSP Kaniwola
Edyta Bodzak, KW M. Olszewskiego, Łęczna
Weronika Dziadtkowska, uzupełnienie składu przez komisarza wyborczego, Kobyłki
Katarzyna Karczmarek, KW M. Jakubiaka, Kaniwola
Jadwiga Nawrocka, KW A. Dudy, Piaseczno
Karolina Prończuk, przez KW Wł. Kosiniaka-Kamysza, Kocia Góra

GMINA MILEJÓW

OKW nr 2, Środowiskowy Dom Samopomocy w Antoniowie
Grażyna Biniek, KW K. Bosaka, Cyganka
Małgorzata Dudzińska, KW A. Dudy, Łysołaje
Maria Gajowiak, KW M. Olszewskiego, Milejów-Osada
Patrycja Panasiuk, KW G. Sowy, Milejów-Osada
Stanisław Tchurzewski, KW Wł. Kosiniaka-Kamysza,. Łysołaje-Kolonia

OKW nr 4, Urząd Gminy w Milejowie
Anna Baczewska, KW Wł,. Kosiniaka-Kamysza, Milejów-Osada
Barbara Domańska, KW K. Bosaka, Milejów
Monika Jakubowska, KW M. Olszewskiego, Milejów-Osada
Lidia Nowacka, KW Sz. Hołowni, Milejów-Osada
Wojciech Sochacki, KW A. Dudy, Milejów-Osada

OKW nr 5, Szkoła Podstawowa w Jaszczowie
Violetta Gańska, KW G. Sowy, Milejów-Osada
Magdalena Grzybowska-Konowałek, KW A. Dudy, Jaszczów
Cezary Kapica, KW Sz. Hołowni, Milejów-Osada
Dorota Szalak, KW M. Olszewskiego, Jaszczów
Elżbieta Turek, KW Wł. Kosiniaka-Kamysza, Milejów-Osada

OKW nr 6, Szkoła Podstawowa w Białce
Paulina Banach, KW A. Dudy, Jaszczów
Marta Berbeć, KW G. Sowy, Milejów-Osada
Anna Kapica, KW Sz. Hołowni, Milejów-Osada
Aneta Kołodziejczyk, KW M. Olszewskiego, Łysołaje-Kolonia
Alicja Mitrus, KW Wł. Kosiniaka-Kamysza, Łysołaje-Kolonia

Kamil Kulig

Gm. Spiczyn: Tylko dwie komisje do liczenia głosów

OKW Nr 1, szkoła, Spiczyn 8
1. Rafał Maksymowicz, KW SZ. HOŁOWNI, Kijany
2. Gabriela Mazowiecka, KW W. KOSINIAKA-KAMYSZA, Stawek
3. Karolina Powęzka, KW S. ŻÓŁTKA, Spiczyn
4. Angelika Agnieszka Wieczorek, KW A. DUDY, Kijany
5. Wiesława Bernata Wodzińska, KW K. BOSAKA, Jawidz

OKW Nr 4, szkoła, Zawieprzyce 121
1. Dorota Ewa Gryglicka, uzupełnienie składu (Komisarz Wyborczy), Zawieprzyce-Kolonia
2. Maria Kasprzycka, KW A. DUDY, Kijany Kościelne
3. Sylwia Urszula Pydyś, KW W. KOSINIAKA-KAMYSZA, Januszówka
4. Katarzyna Barbara Słomka-Michalak KW SZ. HOŁOWNI, Spiczyn
5. Waldemar Janusz Wodziński, KW K. BOSAKA, Jawidz

MS

Próbowali okraść na policjanta

Oszuści dzwonili do seniorów z powiatu łęczyńskiego. Mówili, że ich bliscy spowodowali śmiertelny wypadek samochodowy i teraz potrzebują pieniędzy, aby uniknąć kary. Na szczęście nikt nie dał się nabrać.

W ub. wtorek oszuści próbowali wyłudzić pieniądze od mieszkańców powiatu łęczyńskiego. Schemat działań oszustów był taki sam we wszystkich przypadkach: dzwonili do osób starszych na telefony stacjonarne i podawali się za policjantów.

- Następnie informowali o spowodowaniu śmiertelnego wypadku drogowego przez ich bliskie osoby i że te osoby potrzebują pieniędzy, aby uniknąć kary – informuje sierż. Justyna Kołodziej z policji w Łęcznej.

Na szczęście, starsi mieszkańcy naszego powiatu nie dali się oszukać. - Seniorzy wykazując się dużą odpowiedzialnością i rozwagą nie dali się nabrać na wymyślone historie, a o podejrzanych telefonach informowali swoich bliskich lub policję - dodaje sierż. Kołodziej.

Kamil Kulig

eprasa.pl 5a6d2aebf2

Taraz trzeba liczyć, że któras z gmin zrezygnuje z dofinansowania

Solary znowu przeszły koło nosa

Spiczyn: Podczas gdy inne gminy mają już setki solarów na dachu - w Spiczynie znowu nie wyszło. Wójt zapytana mailowo, dlaczego kolejny projekt przepadł, nabrała wody w usta.

Niewiele, ale zabrakło. Spiczyn tuż pod kreską

Urząd Marszałkowski nie przyznał dofinansowania do projektu OZE w gminie Spiczyn. To druga próba podejścia do pozyskania dotacji na odnawialne źródła energii dla mieszkańców.

- Jesteśmy tuż pod kreską, chociaż czulibyśmy się jako społeczność niekorzystająca dotychczas z dofinansowanie OZE dużo lepiej, gdyśmy byli nad nią - mówi radna Magdalena Domańska.

Projekt OZE miał być realizowany przez gminę Spiczyn w przypadku otrzymania dofinansowania z funduszy RPO Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Wysokość unijnego dofinansowania wynosi do 85 proc. kosztów. Dotacja miała pokryć zakup oraz montaż nowych instalacji ogniw fotowoltaicznych, instalacji solarnych, kotłów na biomasę, pomp ciepła. Na taką energię liczyło 500 właścicieli nieruchomości, deklarujących przystąpienie do projektu. Niestety, po raz kolejny Spiczyn nie miał szczęścia. Tym razem do wsparcia zabrakło niewiele.

- Można na to patrzeć z dwóch stron - twierdzi radna Karolina Saracyn. - Z jednej strony większość mieszkańców traktuje to jako kolejną porażkę i mówi, że gminie się coś nie udało, jakbyśmy natomiast spojrzeli na punktację, jaką otrzymaliśmy i fakt, że jesteśmy na 88. miejscu, a 86 gmin otrzyma wsparcie to jednak pokazuje, że tym razem gmina się postarała. Jakby troszkę tych funduszy było więcej to przypuszczam, żebyśmy znaleźli się w puli samorządów zakwalifikowanych do projektu. Przykro jest, bo ja też należę do tej grupy, która starała się o dotację, że jednak znowu jesteśmy poza rankingiem. Niestety.

Po raz pierwszy gmina starała się o dofinansowanie OZE w 2016 roku. Wówczas urzędnicy ponieśli sromotną klęskę, za którą wielokrotnie kajała się wójt gminy Dorota Szczęsna, określając ją jako największą porażkę swojej kadencji. Wniosek gminy Spiczyn wówczas w ogóle nie był rozpatrywany, ponieważ urzędnicy... spóźnili się z jego złożeniem. Tym razem wniosek został złożony w terminie i uzyskał wysoką ocenę 98,3 punktów na 100 możliwych. To jednak nie starczyło, by znalazł się w rankingu 86 gmin wybranych do dofinansowania.

Karolina Saracyn, radna gminy Spiczyn, przewodnicząca Komisji Zdrowia, Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych Rady Gminy Spiczyn

- Jakby troszkę tych funduszy było więcej to przypuszczam, żebyśmy znaleźli się w puli samorządów zakwalifikowanych do projektu

Mieszkańcy są rozgoryczeni.

Radna Karolina Saracyn ze Spiczyna wnioskowała o instalacje fotowoltaiczne w swoim gospodarstwie. Podkreśla, że tym razem gmina stanęła na wysokości zadania, a do uzyskania wsparcia brakowało niewiele.

- Oczekiwaliśmy, że tym razem uda nam się pozyskać dofinansowanie projektu, zwłaszcza, że ciągle jesteśmy w takim zaścianku, jeśli chodzi o odnawialne źródła energii, których u nas nie ma. Ilość gospodarstw, w których są instalacje OZE jest znikoma. Pod tym względem jesteśmy jednak z tyłu za innymi gminami.

O to jakie będą dalsze losy projektu OZE, na którego realizację liczą setki mieszkańców w gminie zapytaliśmy w korespondencji mailowej wójt Dorotę Szczęsną. Odpowiedź od włodarz jednak nie nadeszła.

- Mam nadzieję, że uda nam się coś wymyślić, żeby tych mieszkańców wesprzeć i ułatwić im montaż OZE - liczą samorządowcy.

MS

Magdalena Domańska, radna gminy Spiczyn, przewodnicząca Komisji Budżetu Rady Gminy Spiczyn

- 86 projektów złożonych przez samorządy otrzymało dofinansowanie. Nasza gmina jest na 88. miejscu spośród 210 ocenionych. Spiczyn otrzymał wysoką, choć nie wystarczającą w tym momencie na otrzymanie wsparcia ocenę 98,3 punktów na 100 możliwych. Jedynie, co nam pozostaje to liczyć, że gminy zrezygnują z realizacji przynajmniej 2 projektów, bądź zostaną poczynione oszczędności w trakcie realizacji i wówczas będziemy mogli skorzystać z dofinansowania. Są gminy, które uzyskały dofinansowanie nawet 3 projektów. Dlatego w tym momencie nie przesądzałabym o niepowodzeniu projektu „Energia odnawialna w Gminie Spiczyn"

I N F O R M A T O R G M I N Y C Y C Ó W

Nowy sprzęt do budowy dróg

W celu poprawy infrastruktury drogowej Gmina Cyców zakupiła rozkładarkę do asfaltu ABG TITAN z niwelacją automatyczną i możliwością rozkładania asfaltu o szerokości do 7,5 mb.

Wykorzystanie nowej maszyny przyśpieszy budowę i remonty dróg na terenie gminy Cyców.

W tegorocznym budżecie gminy na zakup mieszanki mineralno-bitumicznej zaplanowano kwotę 1.440.000,00 zł z przeznaczeniem na remonty dróg, co powinno wystarczyć na wykonanie ok. 8-9 km dróg asfaltowych. Wstępnie planuje się przeprowadzenie remontów m.in. na drogach w: Cycowie, Świerszczwie-Kolonii, Janowicy, Małkowie, Ostrówku Podyskim, Głębokiem, Wólce Cycowskiej, Szczupaku i Bekieszy.

„Zdalna Szkoła" w Gminie Cyców

W ramach konkursu grantowego „Zdalna Szkoła" - wsparcie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej w systemie kształcenia zdalnego, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020, Gmina Cyców otrzymała 60 000 zł na zakup sprzętu komputerowego dla szkół podstawowych.

W odpowiedzi na prowadzone zdalnie lekcje w całym kraju 1 kwietnia ruszył program Ministerstwa Cyfryzacji „Zdalna szkoła". Projekt ten umożliwia samorządom zakup komputerów i tabletów do szkół ze środków finansowanych z budżetu Unii Europejskiej. Łącznie na ten cel przeznaczono 186 milionów złotych.

W ramach projektu Gmina Cyców zakupiła 16 laptopów wraz z oprogramowaniem Office, oraz 50 internetów mobilnych z routerami WiFi za łączną kwotę 62 933,08 zł.

Gmina przekaże laptopy i internety mobilne prowadzonym przez siebie placówkom, następnie sprzęt przekazany zostanie na podstawie umowy użyczenia między szkołą, a rodzicami. Po zakończeniu zdalnej nauki komputery trafią na wyposażenie szkół.

Ponadto w ramach umowy użyczenia Gmina otrzymała z Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie 19 tabletów wraz z internetem, które już przekazane szkołom do prowadzenia zdalnej nauki.

Również wraz z chwilą rozpoczęcia zdalnej nauki Gmina postanowiła za pośrednictwem dyrektorów szkół użyczyć potrzebującym uczniom laptopy będące na wyposażeniu szkół, które zostały zakupione w latach 2018-2019 z wcześniejszych projektów unijnych: „Kompleksowe wyposażenie laboratoriów przedmiotowych w zakresie kompetencji kluczowych na terenie gminy Cyców" i Nasze Szkoły - Nowe Możliwości - wsparcie szkół podstawowych w Gminie Cyców współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020.

Bezpłatne maseczki w Gminie Cyców

W trosce o zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców, Gmina Cyców zakupiła maseczki ochronne. Maseczki są wielorazowego użytku, można je prać i prasować.

Środki ochrony dostarczone zostały bezpośrednio do domów mieszkańców za pośrednictwem pracowników UG Cyców oraz OSP, zachowując przy tym środki bezpieczeństwa.

Aby określić liczbę osób, do których powinny trafić maseczki ochronne, przyjęto dane zawarte w deklaracjach o wysokości opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

eprasa.pl 5a6d2aebf2